

SŁOWO

WILNO, Niedziela 14 grudnia 1930 r.

Cena i Administracja, Wilno Zamkowa 21 Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odrobiną do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — ul. Butet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKESZTY — ul. Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia J. Jankowskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Wywiad z p. Marszałkiem Piłsudskim

Marszałek Piłsudski przyjął dziś red. Tadeusza Świątecznego i udzielił następującego wywiadu:

— Przychodzę do p. Marszałka już jako do prezesa Rady Ministrów, jako do ministra spraw wojskowych. Czy p. Marszałek jest z tej zmiany zadowolony?

— Ja się dziwię panu, że pan tak gwałtownie pyta. Wszedł bowiem na prezes gabinetu tylną, pewien czas i dlatego cały ten postępowałem zupełnie logicznie, i zaś nie postępuje logicznie, gdy miast pytać o rzecz, dla której pan wyszedł, pyta pan o całkiem inne rzeczy.

— Przepraszam p. Marszałku, ale żałuję, że wolno zapytać o sprawę, do której p. Marszałek jest odrębnie zdania, niż przeważna część ludności.

— Być może, kochany panie, ale nie powinien być znać mnie o tyle, ja zwykłe myślę inaczej, niż przeciętnie myślą ludzie. I dlatego wracam do rzeczy. Myślałem o tem, czy oblongować wprost dany tak dawno Miedzińskiemu mój wywiad poprzedni, czy też zacząć jakoś inaczej. Jeśli pan pozwoli, trzymać się będę pierwszej drogi.

— Mówił więc p. Miedziński o trzech sprężynach, jakie istnieją w głównej centrali każdego państwa. Pierwszą sprężyną jest Pan Prezydent, drugą — rząd, a trzecią są ała wybrane, stanowiące część centrali. Obiecałem poprzednikowi pana, że dam moją swoją opinię o roli, którą w Konstytucji musiała być wyznaczona Prezydentowi. Tak długo o tem Polscy mówili, tak długo odrzucałem wszelkie uznane teorie i teoretyki, tak długo szukałem jakiegokolwiek wyjścia z pokoju, zastawionego mi starymi gratami, że podając wojnę przemysłową pod tym względem i swoje doświadczenia, nie sądzę, że źle uczyniłem.

W naszej dotychczasowej Konstytucji, ta jej część, zanadto była racjonalna „ad hominem”, czyli w stosunku do przypuszczalnego kandydata, który uzyskałby niechybną większość, znaczący personalnie w stosunku do państwa. Zaważyło to na całej Konstytucji, czyniąc z Prezydenta jakąś mieniącą postać, niewytłumaczalną z tego personalnego ujęcia. Konstytucja nasza zredagowana jest w ten sposób, że wszystkie trzy sprężyny państwa nie mogą działać harmonijnie, a muszą stale być z sobą w porze — zamiast wyznaczyć możliwości ściśle co robi Prezydent, zostawiając „wszystko” w najliteralniejszym, w go słowa znaczeniu — zarówno Prezydentowi, jak rządowi i Sejmowi. Niejasność ta tak się rzuca w oczy, że brak podziału pracy stwarza śmieszność dla Prezydenta, kłopoty bezpodstawnie dla p. szefa rządu i wieczne państwo dla Sejmów.

Jeżeli więc chodzi o naprawę Konstytucji, to uderzyć należy nie gdzieś, jak w wyszukanie klucza połału pracy tak, aby ustawicznie wzajemne następowanie sobie na nogi nie miało miejsca — tak aby każda z tych trzech mogła swobodnie działać w zeznaczonej jej dziedzinie. Naturalnie, że ścisłość określeń prawnych w dziedzinie politycznej jest ideałem nieosiągalnym. Im bardziej jednak dościsłości dochodzi tem jest lepiej, nie tylko dla zainteresowanych osób, z wyjątkiem naturalnie wszystkich krętarzy i krętarzy, łowiących ryby w mętnej wodzie, ale i dla samej rzeczy, nad którą się pracuje.

Jednym z najprostszych rozstrzygnięć „najprostszymi na pozór” — oddanie Panu Prezydentowi rządu i złożenie na jego barki pracy rządu, tak, aby on zastąpił właściwie szefa rządu. Nie powiem, aby Konstytucja obecna temu zanadto za-

wadzała. Stwarzała ona bardzo śmieszny i głupi mus rządu nie bezpośredniego, lecz przez kogo innego, prztem tym innym był także jeden człowiek, także ci dwaj ludzie: Pan Prezydent, najwyższy przedstawiciel państwa i szef rządu stworzeni byli na to, by jak kule na bilardzie, stałe o siebie uderzali, stale rozskakiwali się w różne kąty. Nie przypuszczam, ażeby dwaj nawet rodzeni bracia, już nie mówię, kochające się małżeństwo, mogło długo wytrzymać w tej dziwnie śmiesznej roli; dzieje się to chyba dla „tertius gaudens”, który jak dotąd miał stałe pretensje do rządu i rządzenia.

Zwróć przy tem uwagę, że o bezpośrednich rządach mowy być nie może, już choćby dlatego, że one przy komplikacji życiowej obecnych czasów nie są możliwe dla nikogo, gdyż rzadko biega netylko drogą hierarchii służbowej, ale nawet pewnej przestrzeni, nie dopuszczającej bezpośredniości. Czasy, gdy pod jaworem siadano, rozciągając kobierce dla jednych, dla drugich zaś zostawiając gołą ziemię, gdy pod jaworem sprawiano i sądy i rządy, dawno minęły; trudno dziś tęsknić do powrotu takich dobrych czasów. Gdy się zaś ma do czynienia z 30-tu milionami ludzi, to tak piękna prawda o bezpośredniości rządu musiałaby zająć dla jednego człowieka półtora wieku życia i to kto wie, czy tak długi przeciąg czasu mógłby takimi bezpośrednimi panu wystarczyć. To jest mocno wątpliwe — najprostszym sposobem rozstrzygnięcia nazwywam go dlatego, że tak myślą najczęściej ludzie, którzy myślą nie chcą albo nie umieją. Pomimo że pociągają o moze umysł brakiem komplikacji w konstrukcji to jednak ten brak komplikacji nie odpowiada zupełnie istniejącej komplikacji życia i środków do życia i to tak dalece, iż najprostszym istotnie sposób ten nie jest.

Spróbuję więc też podejść do kwestii drogą zupełnie inną, spójbię iść drogą nieskomplikowanych także cyfr. Pomiędzy trzema sprężynami państwowymi centrali mamy jedną t.j. Pana Prezydenta, gdzie jest tylko jeden człowiek; mamy drugą — rząd, gdzie jest ich już 14, mamy i trzecią — Sejm i Senat, gdzie liczba ludzi dochodzi do 600. Gdy zastanowimy się nad temi liczbami, to łatwo dojdziemy do wniosku, że każda praca taka, czy inna inaczey wyglądać musi przy przejściu jej przez Prezydenta, inaczej przy przejściu przez Sejm i Senat. Przecież zwykły spacer, gdy jest zrobiony przez jednego człowieka inną metodą jest robiony, niż wtedy, gdy to robi 14 ludzi, a już bardzo i bardzo inną, gdy jest czyniony przez kilkuset ludzi. Czysto bowiem na ulicy zabraknie miejsca dla takiego masowego spaceru i często musiałoby być zatrzymane tramwaje, bieg aut, chybaby auta te tłum trątały. Pomijam te wszystkie materialne warunki pracy, które wydać się mogą tu zanadto prosto przytoczone, chociaż z nich więcej konsekwencji wypływa, niż to ludzie chcą widzieć. Lecz w psychicznych warunkach system jednego człowieka jest inny, niż system kilkunastu, a już różni się jak niebo od ziemi od systemu kilkuset. Wtedy można jednego człowieka obciążyć techniką pracy tak dalece, iż jeden człowiek gdyby był nawet olbrzymem toby temu nie podolał gdyby nawet żył wieki, to nie potrafiłby tego uczynić. Gdy zaś z metodą pracy indywidualnej jest związany i odpoczynek indywidualny i właśnie taki spacer — to zarówno wzrost musi być odpowiednio zwiększony, jak długowieczność odpowiednio przedłużona.

Dlatego też pozostawić należy rządowi, który się podzielił na kilkanaście gałęzi może, wszystko to, co jest rządem istotnym wszystko to, co jest

związane z techniką pracy rządowej i nie należy prezydenta, najwyższego ze wszystkich obywateli państwa, obciążać rzeczami techniki rządzenia, pozostawiając jemu swobodę w innej dziedzinie pracy rządowej.

Już z tego, co powiedziałem, jest zdać się widoczne, że t.zw. najprostsze sposoby są niestety najczęściej wcale nie proste i przeczące komplikacji życia; ci, którzy w kierunku jakoby najprostszemu rozstrzygnięciu idą, wydają się mi kuropatwami, które, aby nie myśleć, chowają głowy w śnieg, wystawiając resztę ciała na wszystkie uderzenia losu. Maszyna bowiem pracy centralnej jest ciąglą mieszaniną dwóch bardzo trudnych do określenia

i ściślej chemii/ znej analizy esencji — jedną z nich jest polityka, drugą zaś jest technika życia i technika pracy. I dlatego tak trudne jest regulowanie każdej pracy u nas, podobnie jak trudne jest do retorty domieszać coś takiego, co burzliwym falom, grożącym jej rozsądzeniem daje spokój lub odwrotnie podnieć.

Niestety, — za często trzeba brać u nas pod uwagę burze w szklance wody. Niechybnie jednak maszyna, która jest ciąglą smarowana tego rodzaju nieokreśloną esencją, psuć się, zgrzytać często musi lub chrzypieć i skrzypieć, jak zakaszany astmatyk. I dlatego zdaniem mojem rola p. Prezyden-

to sprowadzać się musi nie do czego innego, jak do musu regulowania całej maszyny centralnej państwa. Zgadza się to najzupełniej z wielkością roli Prezydenta, dla której równej nie znajdziemy w państwie i dla której każda konstytucja również wyjątkowe prawa stanowi, gdyż tyczy się ona tylko jednego człowieka, gdyż w rolę tę wchodzi esencje, niepoddające się określeniu lub w dodatku rozmyślnie fałszowane. Praca ta regulowania wydaje mi się o tyle konieczną, że brak tej pracy zdaje się nadzwyczajnie odczuwać netylko u nas, ale i na całym bożym świecie. Oddawać zaś ją należy nie stronom, lecz człowiekowi, który od stron jest uniezależniony, a to jest możliwe do urządzenia tylko dla jednego człowieka, nie zaś dla setek, nie dla tysięcy.

Gdy nieraz nad tą kwestią zastanawiałem się, doszedłem do wniosku, że główną pracą Prezydenta musi być regulowanie najwyższej pracy państwowej, tak aby ona zbyt wielkich zgrzytów nie miała i by przeszkody, które napotyka, nie były rozwiązywane zanadto jednostannie, t.zn. że praca Prezydenta, jako najwyższa dbać musi o równowagę i harmonię pomimo wszelkich tarć, nawet walk. Lecz wtedy, gdy ta właśnie rola przypada Prezydentowi, nie może Prezydent być pozbawiony bezpośredniej władzy nad wszystkimi stronami, które dają starcia, brak harmonii i zgrzyty. Nie może zatem Konstytucja nie dać Prezydentowi praw bezpośrednich w stosunku do każdego z ministrów, tak samo, jak w stosunku do Sejmu czy Senatu. Niechybnie powiedzą mi, że Prezydent tak władzą jest obdarzony, gdyż wątpię nie należy, że konflikt zdania ministra z Prezydentem kończyć się musi dymisją ministra. Lecz jest to tylko zwyczajowy zwyczaj, ale nie zapisana w Konstytucji możliwość Prezydenta zwolnienia każdego z ministrów. Ta praca musi być oddana pod bezpośrednią władzę, a niepośrednią poprzez kogoś. To samo jednak tyczy się musi i pracy Sejmu i Senatu — netylko w wypadku rozwiązania Sejmu, gdyż to nie jest regulowaniem pracy i to nie jest codzienne dbanie o to, by maszyna zanadto nie skrzypiała. Gdyby Prezydent miał możność swoje postanowienia w samym porządku pracy Sejmu rozkazowo załatwiać, to kto wie ile głupstw, ile nonsensów, z namietnościami pochodzących, zdolnoby uniknąć. Dodam, że wstydem by było dla takiej konstytucji, aby osmielała się w wypadkach postanowień Prezydenta do poszczególnych ministrów, jak i do Sejmu i Senatu żądać jakiegokolwiek kontrasygnaty. Nie wydaje mi się bowiem możliwe stwarzanie jakiejś specjalnej prawdy, związanej z kontrasygnatami w wypadkach, gdy chodzi jedynie o osobiste rozstrzygnięcie w najwęższych sprawach państwowych. Nie na to właśnie wybieramy Prezydenta, jednego człowieka w całym państwie, na którego składamy najcięższy obowiązek reprezentowania całego państwa, a nie poszczególnych jego kawalków, nie poszczególnych grup, nie poszczególnych stowaryszeń, abyśmy mieli prawo w stosunku do niego pracować tak wstrętne i ohydne, jak nasze niecie i nikczemne przyzwyczajenie. Nie na to stawiamy go poza nawias codzienności zjawisk życiowych ze wszystkimi życia drobiazgami, w których tak chętnie nurzamy swoje oblicza i inne części ciała, i nie na to usuwamy go od wszystkiego, co jest brudem życia, samymi łapczywie łapy wsuwając wszędzie, gdzie brud, aby nie dać praw zarazem Prezydentowi do spełnienia tej roli pierwszego obywatela Rzeczypospolitej, o czem cętnie i sroki krzyczą. W sprawie więc regulowania maszyn, pracujących ze zgrzytami, w sprawie więc wszystkim, co jest krzywdą państwową, mus jest użycia indy-

widualnych sił jednego człowieka lecz wra wtedy, przeszkadzać jemu w tej wielkiej pracy. Ile razy zastanawiałem się nad tem właśnie rozstrzygnięciem jednej z najważniejszych spraw Konstytucji nowoczesnych państw, tyle razy myśl moja bezwiednie analitycznokrtyczna biegła ku próbom takiej właśnie jednostki, pozostawionej w najkrytyczniejszych dla kilkudziesięciu milionów ludzi momentach samej sobie, pozostawionej bez pomocy w największych i najcięższych wątpliwościach i w beznadziejnych chwilach, przełamującej swoje istnienie. Ja należę do ludzi bardziej silnych, powiedziałbym bardzo wyjątkowo obdarzonych netylko siłą charakteru, ale i mocą decyzji, a zajmowałem urząd netylko naczelnika państwa, ale i naczelnego wodza podczas wojny, co zdaniem mojem znacznie większe presje na duszę wywiera, niż codzienne w porównaniu z wojną tarcia życia politycznego. A jednak mając tak wyjątkową siłę, przechodziłem wahania tak silne i mocne i tak piekielnie męczące, że wątpię, by inna męka porównała się siłą do podobną. Wiem dobrze, jak człowiek w takich położeniach szuka jakiegoś oparcia, by choć na chwilę odetchnąć, by wycisnąć nie być samemu. Dlatego też zupełnie spokojnie mówiłem sobie w tych największych decyzjach, związanych z nieuniknionymi krzyżami państwa, nie wolno nakazywać lub też zaciepiał, te czy inne sposoby, których używa Prezydent dla stworzenia w swej głowie jasności sytuacji lub pewności w doborze środków, jest wtedy doprawdy wszystko jedno, gdy komuś pozostawiono decyzję, jakimi drogami człowiek do decyzji dochodzi. Nieraz się śmiałem, znając bezczelność sądu mojego plebiscytu, które takim brakiem decyzji jest piętnowane, gdy szuka jakichś przepisów niemających dla załomów duszy ludzkiej, szukających decyzji — ja np. latałem jak dziki po kilku pokojach, stukając nogami, jak dziki osioł i nieledwie rzucając się z kulakami na każdego, kto mi w tej chwili przeszkadzał. A będzie mi wtedy jakiś pan przypisywał, że ja się muszę radzić wtedy z jakimś lajdakiem. Inny może zechce w takich wypadkach zająć do kina. Co komu znowu do tego? Jest takich sposobów indywiduálnych całe mnóstwo, gdy dusza szuka spokoju i jasności myślenia.

Jakkolwiek jednak patrzylibyśmy na decyzję tych ludzi i na sposoby jej uzyskania, niechybnym wydaje mi się faktem oddanie decyzji we wszystkich kryzysach państwowych w ręce jednego tylko człowieka, który obowiązy jest swoją decyzją przekazać innym do spełnienia. Jest więc to ta wysoka praca regulacyjna i całości państwa, która musi być oddana Prezydentowi z zupełnem zabezpieczeniem możliwości jej wykonania przez niego i możliwości czynienia tego bez specjalnych przeszkód, robionych mu przez namiętności i zawiści ludzkie. W jakim kto paragrafy to moje zdanie ubierz, jest to mi dość obojętne — nie staram się nawet myślać pracować nad niemi, lecz czuję, że uczyniłbym bardzo źle w moim własnym mniemaniu, gdybym tej sprawy nie podniósł nie starał się jej bronić i publicznie jej nie przedstawiał.

Na zakończenie dodam, że wiąże zawsze całość poruszonych przeze mnie kwestii z wyborem Prezydenta inną drogą, niż przez Sejm i Senat, tak, by uczynić i prawnie i zwyczajowo Prezydenta możliwym od tej strony niezależnym i wybranym zatem inną drogą przez cały kraj. I wtedy niech mi wolno będzie najśmieszniejszą prawdę wypowiedzieć, że zarzuty pod tym względem czynione, jakoby ta droga oznaczała demagogię, czynione są przez najgłupszych i najdurniejszych demagogów.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego zagranicę

NASTĄPI W POŁOWIE PRZYSZŁEGO TYGODNIA.
WARSZAWA. 13. 12. (tel. wł. „Słowa”). W połowie przyszłego tygodnia Marszałek Piłsudski wyjeżdża zagranicę. Dokąd wyjedzie Marszałek dotychczas nie jest jeszcze wiadomo.

Sen. Steeg premierem Francji

PARYZ. (PAT). — Po uśmierzonych zabiegach udało się sen. Steegowi ukonstytuować w dniu 12 bm. nad ranem swój gabinet w następującym składzie: Sieeg — prezes Rady ministrów i minister kolonii, Briand — sprawy zagraniczne, Leygues — sprawy wewnętrzne, Albert Sarraut — marynarka wojenna, Chéron — sprawiedliwość, Germain Martin — finanse, Palmade — budżet, Barthou — ministerstwo wojny, Georges Bonnet, — ministerstwo poczty, telegrafów i telefonów, Queuille — zdrowie publiczne, Chantemps — oświata publiczna, Loucheur — handel, Boret — rolnictwo, Daladier — roboty publiczne, Painleve — lotnictwo, Danielou — marynarka handlowa, Grinda — praca, Thoumyre — emerytura.

OBECNE POLITYCZNE GABINETU.
PARYZ. (PAT). — Nowy gabinet składa się z 30 członków: 18 ministrów i 12 podsekretarzy stanu. W skład nowego rządu weszło 24 deputowanych i 6 senatorów. Jeżeli chodzi o przynależność partijną, w nowym gabinecie jest 3 członków lewicy demokratycznej, jeden przedstawiciel unji republikańskiej, dwóch z unji demokratycznej - radykalnej, dwóch republikanów socjalistów, 5-ciu przedstawicieli lewicy radykalnej, 5 republikanów lewicowych, jeden z dół i jeden członek lewicy społeczno - radykalnej.

„Minister rewizji granic”

MA ZAJĄĆ MIEJSCE MIN. CURTIUSA.
BERLIN. (PAT). — Oficjalna agencja partii chrześcijańsko - socjalnej ogłasza artykuł, domagający się przeprowadzenia zmian na stanowisku ministra spraw zagranicznych bezpośrednio do styczniowej sesji Rady Ligi. Następca Curtiusa, podkreśla korespondencja, musi być „ministrem rewizji granic”. Niezależnie od znaczenia, jakie przedstawia dla Niemiec sprawa noty niemieckiej przeciwko Polsce, o wiele ważniejszym jest odpowiedni wybór osobistości na stanowisko przyszłego ministra spraw zagranicznych, którego zadaniem będzie przeprowadzenie kampanji za rewizją granic. Od powodzenia akcji za rewizją granic zależy los Niemców w Polsce bardziej, aniżeli od wyniku styczniowej sesji Rady Ligi.

W każdym razie, w obecnej sytuacji wewnętrznej i politycznej na stanowisku tem w okresie rozstrzygającej kampanji rewizjonistycznej nie można pozostawić człowieka, przeciw któremu nagromadziło się tyle nieufności. Nad tą sprawą kanclerz Brüning będzie musiał zastanowić się bardzo poważnie. Pann Curtius może jechać do Genewy, „ministrem rewizji granic” nie może jednak pozostać i nie pozostanie.

DOOKOŁA SPRAWY BRZEŚCIA

Wczorajszy Express Poranny — jedna z gazet opiniujących obóz Marszałka Piłsudskiego — zamieścił następujący artykuł, który zyskał sobie powszechne uznanie.

Wniosek Stronnictwa „Narodowego”, a właściwie — motywy do wniosku w sprawie pogłoszek o nadużyciach, popełnionych podobno w stosunku do więzionych w Brześciu b. p. słów, służą przedmiotem ciągłych dyskusyj w prasie i na rozmaitych konwentykach. Opinia publiczna poruszona jest do żywego kolportowaniem uprzedzonymi wieściami, podawaniem z ust do ust i rosnącymi, w miarę upływu czasu, do rozmiarów potwornych. Stanowisko nasze do możliwych nadużyć władzy, popełnianych przez pewne jednostki, sprawujące funkcje państwowe, wypowiedzieliśmy jasno w niedziele ubiegłą. Potwierdzamy je i teraz w całej rozciągłości: każdy stwierdzony fakt nadużycia musi spotkać się z bezwzględnie potępieniem, a winny musi być ukarany z całą surowością prawa.

Mamy na myśli wszakże fakty i tylko fakty, nie zaś pogłoski i domysły. A nie będzie dla nas naprzykład takim faktem jakiś zawiła kwestja formalna, co do której fachowi prawnicy zajmują stanowisko niejednoznaczne, — ale konkretny wypadek, który w oczach każdego cywilizowanego człowieka uchodziłby za bezspornie za gwałt i nadużycie.

Jeżeli więc stronnictwo „Narodowe” twierdzi w swym wniosku, że więźniów w Brześciu bito, katowano, głodzono, poniewierano, to straszne oskarżenie będzie dla nas posiadało siłę faktu tylko wtedy, jeżeli przytoczone będą konkretne wypadki, w któ-

rych te nadużycia miały miejsce, z wymienieniem nazwisk winnych i świadków, choćby tymi świadkami były same domniemane ofiary.

Bo w tem wszystkim jest jedna rzecz niesłychanie charakterystyczna i zastanawiająca o znaczeniu się nad więźniami brzeskimi mówią i piszą w łącznie ich przyjaciele polityczni, oni sami zaś milczą uparczywie. Ci przyjaciele powołują się wprawdzie na świąteczną b. więźniów, ale naufam — przynajmniej z poza koła znikomych — nie udało się jeszcze usłyszeć oskarżenia z ust osób, bezpośrednio zainteresowanych.

Kiedycgo? Gdy dawniej, w czasie klędy byli i aktualnie postowie przebywali jeszcze w więzieniu, zapytywano dlaczego nie występują oni ze skargami na sposób ich traktowania, znajdywano odpowiedź na poczekaniu: „Boja się zemsty”. Ale teraz, skoro znajdują się na wolności, mogliby przecież żaryzykować i złożyć prokuraturze skargę: robitono z nami to i tamto, znecano się w ten i ów sposób. Wszak teraz zemsta nie byłaby taka łatwa i możnaby się było zdobyć na odwagę.

Tymczasem wybrano inną taktykę: pozostawiono w spokoju osoby, którym się zarzuca nadużycia, rozpoczęto zaś kampanję, drogą puszczania w świat najpotworniejszych wieści, imputując je wszystkim władzom Rzeczypospolitej, jako całości, dając wrogom naszym zagranicą broń w ręce przeciwko Polsce.

Reasumujemy: jeśli były nadużycia — skarczyć głośno i jawnie, a winni będą niewątpliwie ukarani; ale nie operując rozpowszechnianiem plotek, bo tem wyrządzacie największą krzywdę państwu.

KILKA SŁÓW O REFORMIE POLICJI!

Przed kilku dniami zakończony został w Warszawie sensacyjny proces o zabójstwo bankiera Centeszwera. Sensacyjny, nie ze względu na podstępnych, którzy zostali aniewinnieni, ale ze względu na oskarżycieli, którzy mają nadzieję — do staną się pod kluczem. Pomiędzy wziętymi aumanitarne; do czego jednak może doprowadzić katowanie aresztowanych przez agentów policji kryminalnej? Może doprowadzić do tego, że wszyscy kryminaliści będą chodzili bezkarnie po Bożym świecie, a ajen-ci będą zbierali zeznania „otrzymane w krzyżowym ogniu pytań” od pierwszego z brzegu włóczęgi.

Oczywiście, że wyrzucenie z pa-sady pana X czy Y, względnie pare-miesięcy więzienia, to jeszcze nie wszystko! „Zagadnienie policyjne” w Polsce wymaga b. głębokiej i b. szybkiej reformy. Sprobujmy je rozwiązać sine ira!

Policji idealnej wogóle na świecie niema. W demokratycznych urzędach śledczych Anglii, czy Ameryki, biją bodaj że więcej, niż na zacofanej Słowiańszczyźnie. O krajach romańskich niema co i mówić. Leży to w naturze samej pracy, tworząc coś w rodzaju policyjnej międzynarodówki. Ludzie codziennie obcuja z wyrzutkami społeczeństwa, oglądają życie tylko od strony jego negatywu. Nikt przecież tak, jak policja tajna i umundurowana nie zna społecznego dessou i to nie tylko na dole, ale i na górze. Jeżeli dodamy do tego skandalicznie niskie uposażenia, niższych funkcjonariuszy policyjnych, charakter służby, która jest nieczym innym, jak wojną w czasie pokoju, to łatwo zrozumiemy, jako pesymizm i zgorzknienie musi się tam szerzyć wśród uczciwszych i dzielniejszych jednostek!

Reforma policji musi więc być rozpoczęta nie od „stosunków w policji”, ale od stosunku do policji. Nie będe już mówić o zwiększeniu płac i o reformie rozmieszczenia policji w państwie, są to bowiem aksjomaty!

Przestępczość jest przeciw żywio-tem wielce zmiennym, tymczasem szan-niemniennem. Te powiaty, które za-czasów band dywersyjnych wymaga-ły wielkich rezerw policyjnych, dziś są spokojne, odwrotnie zaś, przestęp-czość wzrosła w miastach, naskutek depresji ekonomicznej. Nasza policja na wsi jest przeciążona niepotrzebną pisaniną, dochodzącą do zupełnego absurdu. Zamiast np. ryczałtów na wydatki kancelaryjne, komendanci po-sterunków muszą pisać o każdy ka-tamarz czy o butelkę nafty.

Oprócz naturalnych funkcji tyczą-cych bezpieczeństwa publicznego, po-licja jest zawałona drobiazgowymi typu administracyjno-społecznego.

Pewien znajomy komendant poli-cji, zapewniał mi, że chcąc być stu-percentowym służbiście, policjant mu-siałby zrobić około 300 protokółów dziennie. I to tylko za drobne przewi-nienia administracyjne. A co dopiero mówić o placie społeczników i sta-tystyków. Jeden chce zbierać skła-dki, inny forsuje statystyki potrzebne i zbędne — a wszyscy razem uważa-ją, że robić to powinna za nich, albo gmina, albo policja. Dopóty więc dre-żać władze „wyższymi względami cywilizacyjnymi”, aż dostojnikom, broniącym biednych posterunków wiejskich ręce opadną.

Najgorszą wadą naszej pracy pań-stwowo-twórczej ubiegłego 10-lecia była nasza próżność. Wada ta w-okropny sposób zmęściła się na poli-cji. Chcieliśmy ją mieć odrazu an-gielską, zapominając, że łatwiej jest mieć angielską policję, niż angielskie

soczeństwo. Zresztą zaczęło się i skończyło niewinnie, bo na białych rękawiczkach i paleczkach, regulują-cych ruch, więcej niż problematyczny.

Nawskroć humanitarna instrukcja (nie wiem już, czy angielska, czy nie) o używaniu broni zabrania policjan-towi używania jej a priori. Piękny ten aksjomat służby policyjnej głosi: „zadaniem policjanta jest obezwład-nienie przestępcy”. W praktyce wy-głada to tak: „ty bandyto strzelaj, a jak chybisz, to ja do ciebie strzelę”. Coś w rodzaju pojedynku, w którym stronie przestępczej przysługuje pra-wo pierwszego strzału.

Cóż za nonsens! Żaden człowiek prywatnie nie będzie czekał, nim go bandyta raczy pokroić nożem! Tylko policjantowi, codziennie stykającemu się z niebezpieczeństwem, wypada w-pierw przenieść się na tamten świat, a później dopiero strzelać! Cóż więc dziwnego, że rany i śmierć są tak częstym zjawiskiem wśród tych bied-nych ofiar naszego, angielskiego bicz-ka. **Cóż dziwnego, że niechętnie idą na obłąki i putrole!** I czy mamy się dziwić, że za angielską fasadą z re-kawiczkami, paleczkami i papierowymi regulaminami, kryją się ponure prak-tyki urzędów śledczych, dokonują się porachunki na świecie przestępczym za własne „katorżne” życie, za życie swoich przyjaciół i kolegów?!

O tej dziedzinie jest tak dużo do pisania, że nie sposób jest wyczerpać cały materiał w jednym feljetonie. Byłoby bardzo dobrze, gdyby padły w tej sprawie głosy ze sfer bezpośred-nio zainteresowanych. Tak, czy owak wielkie zagadnienie naszej służby bez-piecznościwa musi stanąć na porządku dziennym. Nie znaczy to wcale, ażeby bezpieczeństwo publiczne w Polsce nie zrobiło ogromnych postę-pów, oznacza to jednak, że wymaga-nia społeczne wzrosły jeszcze bar-dziej. Wszystkie głosy ze wsi w okre-sie wyborczym, począwszy od samych policjantów, a skończywszy na włościanach, urzędnikach, ziemiań-stwie, księżach, brzmiały unisono: „trzeba zreformować służbę policyj-ną”.

A do tego przedewszystkiem po-służy hasło: usunąć fałszywą angiel-szczyznę! Usunąć drobiazgowy, do-kuczliwy centralizm administracyjny! Polepszyć warunki bytu policjantów!

L.

PIERNIKI
WYBOROWE
na czystym miodzie
w kilkunastu gatunkach
poleca
E. WEDEL.

Księgarnia K. Rutskiego
Wilno, Wielka 38. Tel. 941.
Książki na Gwiazdkę
poleca w dużym wyborze.

Każda dbająca o swoje zdrowie
m. żatka powinna posia-dać aparat kąpielowy „Hygien”.
Do nabycia tylko w firmie
**„Ogniwo” w Wilnie, ul.
Ś. to Jańska 9.**

„I tem umieram, że umrzeć nie mogę”

(Z POWODU OTWARCIA ODNOWIONEGO KOŚCIOŁA ŚW. TERESY PRZY OSTREJ BRAMIE)

W kryształowej ampułce pokazu-ją dziś relikwie w Alba de Tormes, serce Św. Teresy z Awili. Serce ze-schnięte z najwyraźniejszą szramą czy blizną, gdyby od pęknięcia i zro-snięcia z powrotem. Skrzy na wszystkie strony ogień drogiej kamieni, prostru-któw znajdujących się cząstka znikoma, śmiertelna, ciała ludzkiego, wystawio-nego dla adoracji. Oto jak widzimy znak tego zdarzenia, które dziś ko-ściół obchodzi uroczystości 27 sierpnia rokrocznie, zdarzenia, z którym zwi-azane są medytacje nad cudem Trans-werbacji, która czyni Św. Teresę Ahu-mada tak bardzo fascynującą.

Któż będąc w Rzymie nie szukał kościoła małego Santa Maria della Vittoria aby zobaczyć rzeźbę **Berni-niego** przedstawiającą symbolicznie ten cud. Tyle przeżywał jest zawsze, kiedy się w tym kołosalnym Rzymie nie może odnaleźć rzeźby, o której się wie, że jest w jednym z kościo-łów.

Dotarliśmy po wielkim szukaniu przed świętą z marmuru w kaplicy Comaro. Woluty chmur barokowych są jak łóża na którym zwiisa święta ekstatycznie. Anioł z ostrym grotem za chwilę uderzy w to serce, aby je przesyłać. Święta ślania się, promie-niując w zachwyście mistycznym. Nie możemy od tego białego marmuru oderwać oczu ani od twarzy, ani od ręki związającej arystokratycznej, na widok której Piotr z Aleantara odr-aż wiedział, że ma świętą przed sobą.

W marmurze kuta jest ta grupa z anioła i ślaniającej się Teresy. Pro-mienie złociste na tle w głębi prze-szywają błyskawicą całą noc, czyniąc z rzeźby możemy porzucić dla tej je-dnej wizji, przed którą kiedyś Krasin-ski stał godzinami wsłuchując się w wyrazy słyszane w powietrzu, gorące i ekstatyczne: i tem umieram, że umrzeć nie mogę.

Mamy tu w Wilnie z tych samych czasów co Bernini (r. 1646) ten swój wileński kult dla Św. Teresy, przede-wszystkiem wielki kościół z fasadą zbudowaną z marmurów **złocistych i czarnych**. Tradycja o Św. Teresie mówiła, że weszła ze światła do klasztoru Inkarnacji w Avila w sukni po-marańczowej i czarnej, zupełnie jakby na bal szta. Młoda patryjczuska we-szła do tego klasztoru mając na so-bie kolory ogniste i czarne. Pasy aksamitu żałobne rozdzierały słone-czne czerwienie.

Nie żałował Stefan **Krzysztof Pac** marmurów przywiezionych zdala, aby przypomnieć to suknie i dać wilmia-nom w samej fasadzie kościoła sym-bol tego wejścia do klasztoru w 1646 roku przez 18 lat walczącej dwie-duże w Teresie, jedna ziemską, druga niebiańska, aby mógł Bóg w pełni triumfować. W tym klasztorze prze-

Sejm Śląski a sprawa Korfantego

KATOWICE. (PAT). — Na posiedzeniu Sejmu Śląskiego w dniu 13 bm. poseł Kempke (Ch. D.) imieniem komisji regulaminowej referował spra-wę zawieszenia wszystkich postępowań karno - sądowych, wdrożonych przeciwko posłowi na Sejm Śląski Wojciechowi Korfantemu i zwolnienia go z więzienia. W głosowaniu wniosek o zawieszenie wszystkich postępowań karno - sądowych przeciwko posłowi Korfantemu Izba przyjęła 26 głosami przeciwko 18. Za wnioskiem głosowali posłowie Ch. D., NPR, socjaliści i Niemcy, przeciw wnioskowi — Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy.

WYNURZENIA PROFESORA VOLDEMARASA

BERLIN. (PAT). Były premier litewski Woldemaras bawiący w Plungianach, z okazji procesu, wytoczonego mu za wypowiedzenie pod adresem komendanta Kowna opinii, że inspirował znane ekscesy antypolskie w roku ubiegłym, udzielił przed-stawicielowi prasy wywiadu na temat zagadnienia polityki zagranicznej Litwy.

W sprawie Kłajpedy Woldemaras powołał się na umowę zawartą w swoim czasie z mini-strem spraw zagranicznych Rzeszy Stresemannem. Umowa ta, przewidywała załatwienie specjalnych sporów w sprawie Kłajpedy drogą wzajemnych porozumień między Niemcami a Litwą, była dla obu stron ko rzysna. Na pytanie, czy wiadomo coś o umowie w sprawie Kłajpedy, zawartej między Curliusem a Zannimsem w Genewie Woldemaras oświadczył, że nie wie o jakichkolwiek układach poufnych i dlatego nie może wy-dać sądu o ich znaczeniu.

Odmawia żywo na Litwie w związku z sprawą Kłajpedy sprawę rewizji trak-tatu wersalskiego, zwłaszcza w stosunku do niemieckich granic wschodnich, należy jego zdaniem — uważać za aktualną, jednakże sprawa ta nie odnosi się wogóle do granic niemiecko - litewskich, ponieważ ustalono je raz na zawsze, dzięki obustronnym umo-wom. Pogłoski o częstych zwrotach Niemcom obszaru Kłajpedzkiego są — zdaniem b. jego premiera — jedynie gestem odpowiadającym obecnej koniunkturze politycznej.

Co do projektowanej w wielu stron zmianie kursu litewskiej polityki zagranicznej, zwłazcza wobec Polski, Woldemaras podkreślił, że w sprawie tej rozstrzygające zna-czenie mają nie życzenia, lecz rzeczywisty stan rzeczy.

Zapytany o plany osobiste, oświadczył on, że ze względu na obecne położenie polityczne, na rokowania polsko - litewskie, rozpoczynające się w Berlinie, tudzież na styczniowe posiedzenie Rady Ligi nie ma zamiaru zachowaniem swem ob-ciążać sytuacji Litwy.

Levis o stosunkach w Ameryce

WIEN. (PAT). — United Press donosi ze Stokholmu: Amerykański laureat No-bla Sinclair Lewis wygłosił w obecności członków akademii szwedzkiej sensacyjną mo-wę, zwracającą się przeciwko stosunkom naukowym i artystycznym, panującym w Ameryce. Cywilizacja amerykańska jest — jak powiedział Lewis — skomercjalizowana. W Ameryce budują domy o 80 piętach, produkują miliony samochodów, natomiast nie zwracają uwagi na artystów i uważają ich za błaźnów. Na uniwersytetach amerykań-skich zajmują się jedynie piłką nożną i innymi sportami. Studenci dążą jedynie do tego, aby poprawić swą pozycję towarzyską. Lewis wyrażał się z wielką ironią o poziomie oświaty amerykańskiej klasy posiadającej. Zamożny Amerykanin posiada aż trzy auto-mobily w swym garażu, ale tylko 5 książek w swojej bibliotece. Artysty amerykańscy nie mają do swej dyspozycji publicznych urządzeń, ze stron których mogliby doznać poparcia dla swej twórczości. **Prelegent zakończył uwagę, że obecnie mnożą się licze-ne oznaki, które wskazują na to, że Amerykanie obudzają się wkrótce ze swego ponu-rego provincializmu.**

Zmiany w armji francuskiej

WIEN. (PAT). — „Neu Freie Presse” donosi z Paryża, jakoby w kierownictwie wojskowości francuskiej miały nastąpić daleko idące zmiany, a to w związku z pewnymi planami strategicznymi. Generalissimusem fran-cuskich sił lądowych ma być zamianowany gen. Weygand. Na jego miejsce szefem sztabu generalnego zamianowany zostanie gen. Gamelin.

Bunty wojskowe w Hiszpanji

HENDAYE. (PAT). — Havas podaje: Dotychczas brak szczegółów buntu w Jaca, gdzie stacjonowany jest garnizon, złożony z 1500 żołnierzy. W dniu 12 bm. po połud-niu, według pogłoszek z Jaca, wyruszył w kierunku Huesca oddział uzbrojonych żołnie-rzy oraz ludność cywilna. Oddział prowadzi ptk. Maganda i kpt. Gala, który skazany był na 4 lata więzienia za udział w spisku rewolucyjnym w roku 1926. Gubernator wojsko-wo miasta Huesca, który wyszedł na spotkanie buntowniczego oddziału na czele od-działu gwardji cywilnej, został wzięty do niewoli i zmuszony do maszerowania wśród szeregow powstańców.

W ręce buntowników wpadł również jako zakładnik biskup miasta Jaca. Oddziały, które wyszły z miasta Huesca, zatrzymały się w odległości 3 km. od miasta. Wiele ludzi odniosło rany. Potwierdza się wiadomość, że z Madrytu wyruszył w okolice Hues-ca jeden z pułków; zaalarmowano także kilka garnizonów, stacjonowanych w Hi-szpanji Północnej. W kraju panuje podobno spokój. Wśród powstańców ma się znaj-dować Franco.

Próby terroru na G. Śląsku

KATOWICE. (PAT). Dnia 12 grudnia o godzinie 23 min. 15 nieznani sprawcy podzucili w ogrodzie mieszkarni dyrektora kopalni myślowickiej Breyera w Mysłowicach dwa granaty ręczne. — Wybuch granatów nie wy-rzadził żadnej szkody.

Zaraz potem o godzinie 1.15 nieznani sprawcy spowodowali pod mie-szkaniem urzędniczą kopalni Mysłowice Jana Reissa wybuch naboju, używa-nego w kopalniach, przyczem wskutek eksplozji wybite zostały w oknie wszystkie szyby. Wobec pojawienia się w dzienniku „Katowitzer Zeitung” z dn. 12 grudnia wiadomości o zamierzonym zwolnieniu z kopalni Mysłowice 70 robotników, zachodzi podejrzenie, że sprawcami tego czynu mogą być zagrożeni redukcją robotnicy. W dn. 13 grudnia o godzinie 1.20 podołożono naboju dynamitowy pod okno sali posiedzeń Schulvereinu w Mysłowicach przy ul. Wolowej 15. Wskutek wybuchu zostały wybite wszystkie szyby w oknach oraz zerwana została okienka. Na miejscu zamachu znaleziono je-szcze jeden naboju kompletny z łotem i kapiszonem. Ofiar nie było. Za spraw-cami zamachów wdrożono bardzo energiczne dochodzenie.

szły ogień do serca, znacząc serce cudownym rozdarcie.

Miało tedy Wilno te fasady z pie-knych marmurów, symbol sukni po-marańczowej i żałobnej, aby mogło rozważać, jak trzeba z tego świata pozorów i kolorów iść tam w labirynty, w których dusza może się od-na-leźć.

Wilno miało przed sobą epizod z żywota niewiasty niezwykle, która odkryła na świecie w najcięższych dniach renesansowej pychy serce ludzkie z powrotem. Renesans był me-blował głowę, mógł wystrząsł i wpra-wiał do krytyki, oschość serca ro-dząc. Teraz nagle odezwało się ser-ce, wydało krzyk wstrząsający, owo **tudo nada** — wszystko nicosie — kłó-rem Św. Teresa odsłaniała pychę hu-manizmu. Najbardziej ludzkie serce wśród wszystkich serc świętych, serce Św. Teresy obudziło duszę ludzką XVI wieku do nowego życia i Wilno XVII wieku wzięło do obudzenie do serca swego, medytując nad świętą.

Na gorze blisko Ostrejbramy, wy-żej ratusza i kościoła Św. Kazimierza, w klasztorze Bazylianów **Welamin Rudzki** (o którego duchu mówiono, że spoczął na duchu Józefata Kun-cewicza jak duch Eliasza na Elizeu-szu), poddał był wilmianom myśl sprowadzenia Karmelitanów bosych.

Były to czasy, kiedy magistrat wileń-ski stał na wyżynie dzięki Dubrowi-ćcom, podpisując akty, edykty miej-skie w ten sposób: Proconsules, Con-sules, totusque Senatus Curiae nobis Civitatis S. R. Majestatis metropo-litaneae Vilnensis. Z podkanclerzem Pacem w zgodzie Dubrowiczowie ery-gowali Karmelitanom kościół pod

GAZETA ROLNICZA

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE Z DODATKAMI

ORGANIZACJA PRACY W ROLNICTWIE (redaktor—H. Ohrt).
INŻYNIERJA ROLNA (redaktor — prof. inż. St. Turczynowicz),
GMINA (redaktorzy Stan. Miklaszewski i Stefan Jankowski),
PRZEGŁAD ROLNICZO-OGRODNICZY (redaktor—prof. dr. M. Rożanski) i PISMO ROLNICZE (redaktor — dyr. W. Sawicki)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

JANA LUTOSŁAWSKIEGO

ORGAN URZĘDOWY RADY NACZELNEJ ORGANIZACJI ZIEMIAŃSKICH,
ZWIĄZKU ZIEMIEM W WARSZAWIE, KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIEM
WOLYŃA, POMORSKIEGO ZWIĄZKU ZIEMIEM I POLSKIEGO ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM.

„Gazeta Rolnicza” uwzględnia wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego,
zarówno ich technikę, jak i stronę ekonomiczną, podaje obfite dane
z życia organizacji społeczno-zawodowych, informacje dodatkowe,
porusza stale sprawy robotnicze, daje systematyczny przegląd piś-miennictwa rolniczego, w tem prasy zawodowej polskiej i zagranic-nej; prowadzi Dział „Doradztwa prawno-ekonomicznego” oraz „Poradnik gospodarski” przy pomocy grona najwybitniejszych specjalistów.

„Gazeta Rolnicza” nowogłoszącą się odbiorcom pisma będzie przesyła-na — póki zapie starczy — **przez styczeń bezpłatnie.**

**Předpłata kwartalna z przesyłką i dodatkami
25 złotych.**

Nr. Rachunku czekowego w P. K. O. 548

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

WARSZAWA, ul. Kopernika 30 parter, tel. 58-42.



**Dlaczego nie mamy
wyglądać zawsze
na lat 20?**

Należy tylko przywrócić naturalny
kolor siwiejącym włosom, nie licują-cym z całością młodego wyglądu.
Wszak można z łatwością to osią-gnąć, i przymet tak skutecznie, że nikt
nie będzie w stanie domyślić się za-biegu, pod warunkiem jednak, że do
tego celu użytą będzie znana na całym
świecie, nieszkodliwa farba do włosów.

L'ORÉAL — PARIS
DO NABYCIA WSZĘDZIE

Najlepszym podarunkiem na gwiazdkę są:

KOLEKCJE PAPIEROSOWE

Polskiego Monopoli Tytoniowego w luksusowych drewnianych
szkatułkach

Kolekcja 100 szt. papierosów zł. 18
200 „ „ „ 33

oraz wytworne cygara w luksusowych pudełkach

„Coronas” w opakowaniu po 10 szt. zł. 18
i „Favoritas” w opakowaniu po 25 szt. zł. 20

O jakości wyrobów Polskiego Monopoli Tytoniowego
świadczą nagrody uzyskane na międzynarodowych wystawach:
P. W. K. w Poznaniu — Wielka Nagroda Ministerstwa
Przemysłu i Handlu i Złoty Medal za całokształt działalności,
Czwarta Wystawa Gospodarcza w Salonikach w 1929 r. —
Złoty medal za papierosy,
Międzynarodowa Wystawa w Liege w r. 1930 — najwyższe
odznaczenie „Grand Prix”,
Wystawa Żywnościowa w Brukseli w 1930 — dyplom
„Hors concours”.

zrozumiała. W nas samych, wewnątrz nas samych, już nie poza nami, od-krywa niebo i Chrystusa, cały raj i wysokie źródła prowadzące do **Dios solo** (jeden Bóg). Ona pierwsza no-woczesna, przez olbrzymią wewnętrz-ną pracę rozwiera nam wgląd w cud cudów duszę człowieka. Szekspir jest przez nią trącony, co dopiero Kalde-on i wielka poezja Hiszpanji. Cały ideał rozwoju wewnętrznego życia po renesansowym używaniu zakorzenia się w Św. Teresie i w tej jej mistic-tyce, która jest niezmierzłą zdobyczą na świecie, aż nieprawdopodobna, tak mieni się kolorami i światłami. Goete mówił kiedyś o zejściu do pracowni podziemnej natury, w której rządzą jak poeta: matki. Jenne trafniej mówił o Św. Teresie, jednej z matek, która przez serce naturę Europy z powrotem sprowadziła na drogę wielkiego duchowieństwa.

Wielki klasztor, do którego się do-stała, był w połowie świecki. Weszła do niego niemal jak do salonu, aby opuścić go z idea wielkiej reformy. Ona słaba, na tej swojej drodze refor-my, jakiesz jest tytaniczną w duchu. Mówiono wiele razy, że zreformować jeden klasztor to więcej niż trzy nowe zakony całe efygować. Bóg jej dał ko-losalne siły, skoro umierając, w Alba de Tormes mając 67 lat, zostawiła za sobą zreformowany Karmel, niewaro-godną liczbę 32 klasztorów nowoza-łożonych.

Były to czasy Filipa II i „Elzbiety, jednym słowem kolosów, jeśli chodzi o wielkie indywidualności. Do takich kolosów należał też Teresa Ahumada, o której dziś tak piękne książki w Eu-ropie wychodzą, choćby ta książka

Joanny Galry (Sainte Therese d'Avi-la). Tylko dusza kobieta może tak drugą duszę kobiecą zrozumieć i tak pisać schodząc wgląd serca matczy-nego i kobiecego. Dlaczegoż tej książki niema u nas w polskim prze-kładzie i dlaczego u nas jest taka ci-sza, jeśli chodzi o książki najlepsze i najgłębsze?

Kościół Św. Teresy odnowiony zostaje Wilno oddany z powrotem. Związany jest z tym powrotem dobry **omen** dla Wilna. Wraca Karmel Bosy do dawnego klasztoru. Jak przed wiekami, Karmel przygotowuje się dawać ogień Św. Teresy, ogień świętego Ja-na od Krzyża, ogień błogosławionej Marzbockiej, ogień księdza Marka.

Z tym powrotem wróci do Ostro-bramy najwyższa opieka duchowa, która jest tak bardzo Wilno potrzeba-na w związku z Cudownym Obrazem, Mistyka Karmelu, Mistyka Św. Te-re-sy, Mistyka Św. Jana od Krzyża w dzisiejszych czasach racjonalizmu i grzeźnienia w materji, mogą być drogą jedyną, aby Bóg zamieszkał w naszej duszy na stałe, jak to uczynił w Św. Teresie od dnia cudu Trans-werbacji. Po przerwie moskiewskiego panowania, które było Karmel z Wil-na wygnało, rozgromiony zakon wo-raca w miejsce, skąd Św. Teresa poprzez swój Kościół wysoko Wilno prowadziła na drodze wielkiej **recon-quista** chrześcijańskiej duszy. Bóg i dusza. Zostawmy wtedy dzisiejszą gąsienicę pozytywnie, praktycznie i realistycznie pełzającą po ziemi, aby znów mógł motylem przemienić, jak w epokach, w których ludzkość od-krywa słońce nad sobą.

Mieczysław Limanowski

NA DZIESIĘCIOLECIE SEJMIKU WILEŃSKO-TROCKIEGO

Z wichury wojny światowej, w huraganie przeobrażeń ustrojów państwowych, padania i powstawania nowych państw, na ziemiach naszych powstał genjusz państwowości polskiej. Tej państwowości, którą potrafił naród polski z narodem litewskim dźwignąć od Dniepru po Odrę i dalej jeszcze, jako potężną mocarstwową Rzeczpospolitą Obojga Narodów, która równie podówczas sobie na kontynencie Europy nie miała. Złączone z sobą we wspólnym życiu narody, tworzyły państwo, które dzięki twórczym siłom Polaków i w symbiozie etnicznej dało typ niewątpliwie najciekawszy w Europie.



Most na Wilgi w Widziunach.

Typ państwowo - twórczy. Typ, który w prawdzie wcielając w życie podstawy państwa na unii lubelskiej przez Konstytucję 3-go maja oparty, uległ przemocy wrażliwej sąsiednich imperialistów — to nie mniej w głębiach swego ducha przechował zdolności państwowo - twórcze. I trzeba było tylko zmiany warunków zewnętrznych, by z wewnątrz powstał, z ducha obojga narodów tak samo twórczy jak ongiś podczas unii lubelskiej, jak wówczas, gdy Konstytucję 3 Maja nadawał. Wyrazicielem tego był nie kto inny, jak wielki człowiek tutejszy, Zwycięski Wódz Marszałek Józef Piłsudski.

Ody kordem granice państwa na czele armii wyznaczał — tworzył także podwaliny pod trwałą budowę państwową, na ziemiach dawnego imperium carskiego, przeciwko któremu podniósł on pierwszy brzoń na czele garstki szaleńców w sierpniu 1914 roku. Na ziemiach tych, gdzie despotyzm carski dusił wszelki objaw samodzielnosci, na ziemiach, nie mających żadnego udziału w życiu publicznoprawnym, naród mógł rządzić się sam.

Jeszcze huczały huragany wojenne na wszystkich niemal granicach przyszłego Państwa Polskiego, na terytoriach dawnej Rzeczypospolitej, a Piłsudski dnia 4 lutego 1919 roku dekret o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski b. za-

*) „Litwinów” — używa się to wyrażenie w dawnym znaczeniu: Korona i Litwa.

Powstanie samorządu terytorjalnego we właściwym tego słowa znaczeniu na ziemiach naszych, w Wileńszczyźnie na zawsze łączyć się będzie z osobą generała Lucjana Żeligowskiego z jego wielką rolą w tym kraju w pamiętnych onych czasach, przędzie do historii państwowości polskiej.

W dniach 15 16 grudnia 1920 r. w Wilnie zebrał się pierwszy Sejmik powiatu Wileńsko - Trockiego zwołany przez Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej p. Witolda Abramowicza.

Chce się wierzyć, że te daty zapoczątkowały nie tylko historię samorządu terytorjalnego, lecz, iż się stały datami odradzającej się państwowości polskiej na ziemiach, które dla budowy dawnej państwowości polskiej były źródłem natchnienia, siły twórczej, mocarstwowości. Trzeba wierzyć w dziejową misję państwowości polskiej, jest bowiem w nas tyle sił jeszcze uśpiętych pod wpływem niemal półtorawiekowego snu w niewoli, jest tyle sił państwowo - twórczych, iż ziszczą się sny mocarnej i mocarstwowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, granice której sięgać będą tam, gdzie oręż polski dźwięczał, tam gdzie imię Polski, jako synonim wolności, braterstwa i równości narodów zostało zaniesione w poszumie skrzydlatej husarii Batorowej, gdzie Chrysty słupy graniczne nad Odrą zabił, od modrych fal Bałtyku po morze Czarne. I będzie to państwo współzyczyt z sobą narodów, na imię któremu: Rzeczpospolita Polska Narodów.

Gospodarka drogowa Samorządu powiat. POWIATU WILEŃSKO-TROCKIEGO

Chcąc mówić o jednej z najważniejszych gałęzi gospodarki sejmikowej, o drogach, zaznaczyć na wstępie należy, że znaczenie dla rolnictwa.

Książę Czerwinski jako prezes Związku Rolnego, jeszcze przed wojną światową powiedział: Sprawa drogowa dla rolnika jest o wiele ważniejsza niż sprawa nawozów sztucznych.

Inż. Nestorowicz Dyrektor Departamentu (Drogowego) Min. Rob. Publ. w swych pracach wykazuje, iż rolnicy na kresach wschodnich, zawiadzając ziemią stanowi drogę, tracą rocznie na głowę mieszkańca 7 zł. 61 gr.

Wystarczy tych dwóch argumentów aby w takim powiecie jak wileńsko - trocki, zamieszkałym w 90 proc. przez rolników, sprawa gospodarki drogowej dla sejmiku była najaktualniejsza.

Dzielnie pod zaborem rosyjskim były zaniedbane w każdym kierunku o tem dzisiaj mówić nie trzeba,



Sejmikowy ogier-reproduktor rasy szwedzkiej

natomiast uświadomić sobie należy, a raczej przypomnieć, że kresy były terenem walk jak wojny światowej, tak i nawały bolszewickiej, a więc uległy największemu zniszczeniu i powrót do normalnych warunków życia trwał w okresie po roku 1920 dość długo, a nawet i dzisiaj jeszcze odbudowa kresów nie jest zakończona i są miejscowości gdzie można spotkać wesołych mieszkańców w zaściankach. Obejmując gospodarkę sejmikową w

jej całokształcie Wydział Powiatowy nie mógł w tak stosunkowo krótkim czasie wykonać całości prac, a więc i gospodarka drogowa stopniowo i bardzo powoli była podnoszona.

Wydział Powiatowy ma w swoim bezpośrednim zarządzie drog wojewódzkich i powiatowych 406 km. oraz sprawuje nadzór nad drogami gminnymi o ogólnej długości około 2100 km. utrzymywanych przy pomocy szarżarstwa.

Na drogach będących pod zarządem Sejmiku znajduje się mostów szt. 258 o ogólnej rozpiętości w świetle 1455,4 mtr. b. Z tego zestawienia widać, że zadanie było bardzo wielkie, a do tego Samorząd Powiatowy musiał odbudowywać mosty położone na drogach, będących pod zarząd gmin, a sięgających ponad 10 m. b. rozpiętości. Mostów takich było 80 szt. o ogólnej rozpiętości w świetle 1788,5 mtr. b.

Prace nad odbudową mostów trwały

Za powyższy okres czasu dokonano przez Wydział Powiatowy przy współudziale gmin wyrażających się w szarżarkowej dostawie kamienia względnie też i dowozu żwiru, zabrukowania szeregu miasteczek, jak: Rudomino, Ostrowiec, Worniany, Olkienki, Gierwiaty, oraz niektórych odcinków dróg.

Dokonano naprawy starej kory szosowej na odcinku Landwarów-Troki i uporządkowano szereg najgorszych dróg gruntowych.

Również w roku 1928 Wydział Powiatowy zaprojektował budowę drogi bitnej na odcinku Ponary-Landwarów o długości około 9 kilometr. Fundusze na budowę składały się z udziałów Rządu i Samorządu. Roboty zostały zapoczątkowane w roku 1928, zaś w 1929 budowa została zakończona i szosa oddana w miesiącu październiku do użytku publicznego.

Rok 1929 zaczyna się jako rok przelomowy w gospodarce drogowej, gdyż po uporządkowaniu szos i podanej wyżej, Samorząd Powiatowy skierował politykę drogową na nową tory, zakreślając jej planowość i racjonalność. W pierwszej kolejności przystąpił do zapoczątkowania w gminach sprawy świadczeń drogowych w naturze, gdyż z tego tytułu gminy rocznie miały bardzo pokątne sumy, sięgające 600.000 zł. otrzymywanych w postaci jak robocizny piechoty i sprzętowej w naturze, częściowo zaś gotówką. W tej dziedzinie zwracała na siebie uwagę ta okoliczność, że robotami szarżarłowymi kierowali sołtysi i że robotami najlepszych chłopców, chociażby teoretycznie, nie mogli umiejętnie i racjonalnie wykończyć sił szarżarłowców, przeto w oczach ludności szarżarłowców traciła swą popularność, przeto:

- 1) Zorganizowane zostały miesięczne kursy t. zw. drogowistów gminnych, jak w roku 1929 tak i w 1930 z ogólną liczbą słuchaczy 71. Kursanci pochodzili tylko z terenów gmin, w których później zostali zatrudnieni w ten sposób, iż najzdolniejsi zostali zaangażowani na stałych, zaś pozostali dorywczo angażując się na czas trwania robót szarżarłowców.
- 2) Zostały opracowane dokładne i wy-

Oświata rolnicza w powiecie Wileńsko-Trockim

Samorząd powiatowy w dziedzinie oświaty ma do spełnienia konkretny ustawowy obowiązek zakładania i utrzymania ludowych, niższych szkół rolniczych. Niewiele sejmików wykonało to zadanie. Zależne jest ono w dużej mierze od własnego ośrodka rolnego i kwestii pomocy pieniężnej. Urochomienie bowiem takiej szkoły kosztuje znaczne sumy. Na szkolnictwie rolniczym nie wyczerpuje się zagadnienie oświaty. Prowadzą jeszcze oświatę rolniczą Kółka Rolnicze wśród starszych oraz związki młodzieży pozaszkolnej w formie konkursów przysposobienia rolniczego. Tutaj sejmik ma szerokie pole do inicjatywy oraz do poparcia inicjatywy organizacji rolniczych.

SEJMIKOWA SZKOŁA ROLNICZA W BUKISKZACH.

Niedaleko od Wilna, przy szosie wiodącej przez Mejszagolę ku Wilkomierzowi, leży malowniczy ośrodek rolny zwany Bukiskami. Nabył go sejmik powiatowy w roku 1923 po długiej uprzednio akcji przygotowawczej. Znaczniejsze sumy zostały wyłożone w r. 1925 kiedy to wydatkowano 108.792,55 zł. na budowę i uruchomienie szkoły. Ważne to przedsięwzięcie stanowi piękna kartę w dziejach Sejmiku, gdyż niżej szkoła rolnicza i podnoszenie oświaty w ogóle stanowi dla powiatu większą wagę sprawę. Intensyfikacja gospodarstw rolnych możliwa jest przy odpowiednim poziomie oświaty rolniej.

Celem tej szkoły jest szerzenie kultury rolniej wśród drobnych rolników. Szkoła daje podstawowe wiadomości z dziedziny rolniczej, w praktycznym ujęciu dla dostosowania w swem ma-

lem gospodarstwie. Program roczny (ściślej 11 miesięcy) dając całokształt potrzebnych praktycznych przedmiotów, od razu przystosowuje młodzież wiejską do nowych kulturalnych warunków pracy na 5-cio czy 10-cio hektarowych gospodarstwach. Nie chodzi tu o kształcenie agronomów, lecz dzielnych światłych gospodarzy w skromnych warunkach ich bytu. Rolę wychowawczą spełnia internat higieniczny i kulturalnie prowadzony.

Żeby jednak szkoła wzorowo uczyła, wzorowo też musi być postawiona. Narzędzie rolnicze, ostatniej mody i pierwszorzędnej użyteczności, zabudowania gospodarskie, uprawa pól i poletek. W tej mierze troska Sejmiku była ustawiczna. Zaopatrzone szkołę



Sejmikowa szkoła rolnicza w Bukiskach.

we wszystkie narzędzia rolnicze. Inwestycję dla szkoły dokonano znacznych. Rok rocznie szkoła wypuszcza około 35 wychowanków, a od początku jej istnienia przeszło 100 osób z młodej generacji rolników szerzy już praktycznie i czynnie kulturę rolną w powiecie, a nawet poza jego granicami. Koszta, które obecnie Sejmik ponosi na szkołę, częściowo już procentują, ale jeszcze trzeba lat, kiedy ujrzymy i realnie i namacalnie wpływ szkoły na ukształtowanie stosunków w rolnictwie.

W powiecie, w szybkim tempie zmienia się struktura gospodarstwa rolnego w kierunku indywidualizacji przez komasację. Wielkie i mniejsze wsie ulegają scalaniu gruntów w kolonie. Do dnia 1 października 1930 r. według danych z Okręgowego Urzędu Ziemskiego skomasowano uległo 107 obiektów i 2167 gospodarstw w ogólnej ilości na 22.565. Wiele jeszcze pozostaje. Pęd do komasacji miej-

scowej ludności jest tak znaczny, że trudno dążyć tej sprostać. Postęp niewątpliwie zarysowuje się każdego roku, tem bardziej, że i parcelacja na skutek reformy rolnej idzie w tempie znacznym. Za czas od 1921 r. do 1.1.1930 parcelacja rządowa przyniosła nam reformę rolną 12.160 ha z czego powstało gospodarstw 2133. Kolonij samodzielnych powstało 365, dodatkowych 1233, specjalnych 3, oraz rolniczych i urzędniczych 306.

Bardziej intensywna parcelacja prywatna przyniosła rozparcelowanych 131695 ha, z których powstało samodzielnych gospodarstw 1476.

W związku z powyższem intensyfikacja gospodarstw wzrasta. Trzeba ją wzmocnić przez oświatę. W tej per-

spektywie szkoła roln. w Bukiskach nabiera specjalnego znaczenia w powiecie. Stworzenie bowiem naturalnych warunków dla racjonalnego gospodarstwa, da możliwość rozwoju w praktyce wiedzy rolniczej, nabytej w szkole. Zresztą szkoła rolnicza — to najpewniejsza instytucja dla szerzenia kultury rolniej.

Przy szkole rolniczej w Bukiskach prowadzi Sejmik fermę, jako przedsiębiorstwo, ułatwiające utrzymanie szkoły.

Uzupełnieniem instytucji szkolnych jest szkółka drzew owocowych połączona jako przedsiębiorstwo sejmikowe. Ma ona znaczenie dla podniesienia jakości i propagandy sadów owocowych wśród mieszkańców powiatu, a również ma stanowić pokaźną pozycję dochodową w budżecie Sejmiku, z przeznaczeniem na dalszy rozwój oświaty rolniczej.

Wydział powiatowy Sejmiku Wil.-Trockiego w obronie Studium Rolnego na U.S.B.

(Z niedawnej przeszłości)

W roku 1926 i 1927 na skutek pewnych względów natury oszczędnościowej, czynnik urzędowy zamierzał zlikwidować Studium Rolne przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym na Uniwersytecie Stefana Batoro. Zaniesienie opinii całego społeczeństwa przed możliwością likwidacji Studium było znaczne. Całość społeczeństwa wystąpiła wtedy z protestem przeciwko zamierzonemu władz. Pamiętamy wiec młodzieży akademickiej, specjalnie temu zagadnieniu poświęcony Numer „Almae Matris Vilnensis”.

Wydziałowi Powiatowemu sprawa ta nie była i nie mogła być obcą. Poważne względy na dobro rolnictwa spowodowały, iż Wydział Powiatowy na posiedzeniu swem w dniu 20. I. 1927 roku wyniósł uchwałę treści następującej, którą podajemy in extenso:

„Wydział Powiatowy Sejmiku Wileńsko - Trockiego, reprezentujący interesy rolników powiatu, boleśnie dotknięty wiadomością o likwidowaniu Studium Rolniczego na Wileńskim Uniwersytecie, jaknajusilniej protestuje przeciwko zamierzonej likwidacji.

Odrodzone Wszechnia Wileńska nie może, dla niezrozumiałych względów oszczędnościowych, być pozbawiona Wydziału Rolnego, tak niezbędnego dla miejscowych rolników. Cios ten wymierzony w miejscowe rolnictwo jest tembardziej krzywdzący, że zawór rolniczy na ziemi naszej zatrudnia wyżej 90 proc. ludności miejscowej.

Wileński samorząd Powiatowy, ze swoich ograniczonych skarbów łoży znaczne sumy na niższe szkolnictwo rolnicze, na pomaganie rolniczą i na inne doraźne potrzeby rolnictwa.

Rząd więc centralny powinien zatroszczyć się o potrzeby wyższej oświaty rolniczej dla naszego kraju i znaleźć na to potrzebne środki.

Zbieżność, między innemi i skutkiem w sokich świadczeń państwowych, stan rolniczy nie może wysłać synów swoich na 15.007 km., ponadto przebrukowano bruku 3.806 mtr.3, wybudowano mostów: 89 pu półstałego szt. 8 ogólnej długości 89 mtr. b. mostów drewnianych szt. 9 o ogólnej długości 25 mtr. b. uložono przepustów z rur betonowych szt. 13, przepustów typu stałego szt. 1 mtr. b. 4. Oprócz tego na drogach gminnych wybudowano 1 most drewn. o rozpiętości w świetle mtr. b. 14.

Przy pomocy równacza drogowego dokonano regulacji dróg ze sprowlowaniem jezdnii na długości 60 km.

Przytoczone dane z wykonanych prac nie obejmują całokształtu sezonu roku 1930 z tego powodu, że szczegółowe zestawienie robót, wobec trwania jeszcze sezonu i krótkiego czasu sprawozdawczego, nie mogło być dokonane.

wyższe studia rolnicze do dalszych miast państwa, tembardziej, gdy inne zawody ludności korzystać mogą z wyższej oświaty na Uniwersytecie Wileńskim. Wydział Powiatowy przytem kategorycznie stwierdza ogromny brak wykształconych w swoim zawodzie rolników, przy wszelkich poczynaniach zamierzających do podniesienia kultury rolniej, brak której odczuwają szerokie warstwy, miejscowych producentów rolnych.

Przeto Wydział Powiatowy Sejmiku Wileńsko - Trockiego, reprezentujący ludność tego powiatu, podnosząc głos protestu, zwraca się z gorącym apelem do czynników miarodajnych aby nie dopuścili do ciosu, wymierzonego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rolnictwo miejscowe i wpłynęłyby na utrzymanie w Wilnie niezbędnej dla szerokiego ogółu rolników placówki oświatowej, jaką jest Studium Rolnicze USB.

(—) Lucjan Witkowski
Przewodniczący Wydziału, Starosta
Członkowie: (—) Falewicz, (—) Wl. Budrewicz, W. Houwalt, (—) K. Kozłowski, (—) Wedziagolski

Dobro rolnictwa leży bardzo na sercu Wydziałowi Powiatowemu i Sejmikowi, wyrazem czego ku uczczeniu 10-lecia Sejmiku na wniosek Wydziału uchwalone ma być „Żelazne Stypendjum” dla jednego słuchacza Studium Rolnego na USB w wysokości 150 zł. miesięcznie.

AZOTNIAK

WAPNAMON

SĄ NAJTAŃSZEMI NAWOZAMI AZOTOWEMI, A

NITROFOS

SALETRZAK

SĄ NAJTAŃSZEMI NAWOZAMI SALETRZANEMI

Wszelkich informacji udzielają:

Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach

Potrzeba reformy ustawodawstw a szkół zawodowych

Wskreszenie samodzielności państwa postawiło Polskę wobec nowych zadań gospodarczych, od których należytego wykonania zawisł nie tylko rozwój dobrobytu kraju, lecz również wzrost jej znaczenia mocarstwowego. Z jednej strony trzeba było odbudować zniszczone wypadkami wojennymi warsztaty pracy, z drugiej — rozbudować warsztaty istniejące i powołać do życia nowe gałęzie przemysłu, których byliśmy z winy rządów zaborczych pozbawieni, a niezbędnych dla należytego rozwoju gospodarczego kraju. Nowe zadania, wobec których postawiony jest nasz przemysł nakazują upowszechnienie w kraju naszym najnowszych metod wytwarzania i przetwarzania dóbr oraz przystosowanie istniejącego aparatu wytwórczego do nowych sposobów wytwarzania.

Do urzeczywistnienia tych zadań w pierwszym rządzie powołany jest świat techniczny, zarówno pokolenie obecne, jak i pokolenie przyszłe. Obydwoma krokami postępującą naprzód wiedza techniczna wymaga dziś zwrócenia baczej uwagi na wykształcenie techniczne młodzieży, sposobie jej do spełnienia swego wielkiego posłannictwa. Wprawdzie pośladamy bardzo znaczny zasób sił technicznych, lecz nie jest on w pełni odpowiedni, jakże obecnie wymagania się przed nami, nie jest wystarczający dla spełnienia zadań i wykonywania ogromu pracy, która mogłaby zapewnić Polsce należyte miejsce wśród cywilizowanych narodów świata. Jest nam potrzebny jak największy zastęp wykwalifikowanych sił technicznych, których liczebność i jakość nie są obecnie zadowalające. Do przysposobienia tych kadr pracowników powołane są techniczne szkoły zawodowe, zarówno wyższe, jak i średnie, oraz niższe.

W Polsce rozwój szkolnictwa zawodowego w okresie panowania rządów zaborczych był sztucznie tłumiony i w szczególności w zaborach rosyjskim i pruskim. Tak np. znana przed wojną szkoła chemiczna — techniczna w Wilnie, której poziom odpowiadał szkole mechaniczno — technicznej H. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie i w której większość słuchaczy rekrutowała się z młodzieży na rodowódzie polskiej, nie mogła przez dłuższy czas uzyskać należytych uprawnień. Dopiero w r. 1917 została ona zaliczona (Rozp. Tymczas. Rządu z maja 1917 r.) do typu wyższych uczelni, z nadaniem uprawnień przysługujących tym uczelniom, oraz umożliwiono jej absolwentom uzyskanie tytułu inżyniera po odbytych praktyce w odpowiedniej gałęzi przemysłu. Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego w pierwszych latach jego istnienia, szkolnictwo zawodowe było traktowane jako kategoria niższa i niezbyt troszczono się o jego należyty rozwój. Jakkolwiek warunki rozwoju tego szkolnictwa w następnych latach uległy znacznej poprawie, to jednak znaczenie jego nie znalazło właściwego zrozumienia ani u czynników rządowych, ani w społeczeństwie. Wciąż pnie się na nas jeszcze pogląd, zupełnie niesłuszny, o przewadze nauki ogólno-kształcącej nad nauką zawodową. Wprawdzie zainteresowanie się szkolnictwem zawodowym u nas się wzmacnia, lecz bardzo powoli i niedostatecz-

„Ratujmy niemowlęta“

Polska jest jedynym w Europie krajem, w którym opieka społeczna sprawę nieślubnego macierzyństwa milczeniem omija, zakładając jednocześnie coraz nowe stacje higieny do potrzeb niemowlęcia zastosowane, różne Poradnie i Krople Mleka dla niego przeznaczone.

50.000 dzieci rocznie rodzi się w Polsce bez ogniska rodzinnego! Pisma nasze notują codziennie wypadki porzucania niemowląt, a ileż ich na tak zwany „garnuszek” marnuje się ciągle!

Związane przed kilku laty w Warszawie Towarzystwo „Ratujmy niemowlęta”, postawiło sobie za zadanie wyrwać upodlenie matki bezdomnej, oraz ratować od śmierci i zguby niewinne ich dzieci; postanowiło w znanej matce obudzić poczucie jej macierzyńskiego dostojeństwa, dając jej możliwość zarobkowania przy jednocześnie zachowaniu dziecka, oraz opuszczeniu na przez ojca dziecku zachować matkę, zapewniając obojgu choćby najskromniejsze ognisko domowe.

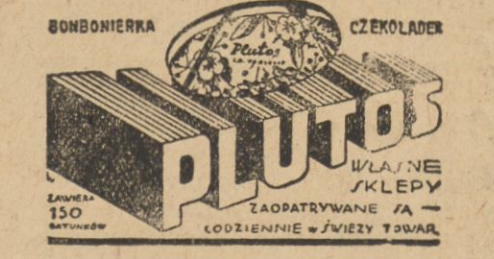
Pani Stanisława Gawrońska, godna córka jednego z najczyniejszych mezbów przedwojennej Polski, s.p. ks. Jana Tadeusza Lubomirskiego, pierwsza te wielką myśl podjęła, z niezmierną energią w czyn ją wprowadza w stolicy, i dzięki gronu szlachetnych ludzi, dzięki poparciu Magistratu m. Warszawy, który ofiarował Towarzystwu dom parogatkowy przy ul. II Listopada, dzięki Państwu, które darowało plac na Bielanych, sprawa Domu Zarobkowego posuwa się dzielnie naprzód i przed zimą już jeden pawilon stanie pod dachem.

W opiece otwartej było w ciągu r. b. 327 matek.

Towarzystwo „Ratujmy niemowlęta” powinno znaleźć we wszystkich miastach naszego kraju swoich opiekunów i działaczy. Znajdźcie ich z pewnością i w Wilnie.

Pani Stanisława Gawrońska, przewodnicząca Towarzystwa „Ratujmy niemowlęta” na zaproszenie N.O.K. i Tow. Opieki nad dzieckiem do Wilna przyjeżdża i dn. 15 grudnia w sali Klubu Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11 o działalności Towarzystwa mówić będzie.

Nie wątpimy, że ludzie mądrzy, współpracujący i szlachetni o celach i metodach szczernej pracy ratowania na zgubę skazanych, z ust najlepiej poinformowanych posłyszycie zechęć.



RADJO WILEŃSKIE

- PONIEDZIAŁEK DN. 15 GRUDNIA
- 11.58 — Czas.
 - 12.05 — 12.50 Koncert popularny (płyty)
 - 13.10 Kom. meteorologiczny.
 - 14.30 — 15.00 „Esperanto jako rozwiązanie zagadnienia języka międzynarodowego” — odczyt z Warsz. wygł. prof. E. Wiesenfeld.
 - 15.50 — 16.10 Lekcja francuskiego z Warszawy.
 - 16.10 — 16.15 Program dzienny.
 - 16.15 — 16.45 Audycja dla dzieci z Warsz.
 - 16.45 — 17.15 Koncert dla młodzieży (płyty)
 - 17.15 — 17.40 „Polski listopad 1830 — 1918 — 1920” — odczyt z Krakowa.
 - 17.45 — 18.20 Z cyklu „Rzeczy zastawiające”. Dwie wizyty mikrofonu: w sklepie meblarsko tapicerskim i w księgarni zaopatrzonej w nowości. Reportaż prowadzi Antoni Bohdziewicz.
 - 18.20 — 18.45 Muzyka lekka z Warsz.
 - 18.45 — 19.00 Kom. sportowy.
 - 19.00 — 19.10 Progr. na wtorek i rozm.
 - 19.10 — 19.25 Kom. rolniczy z Warsz.
 - 19.25 — 19.35 Rezerwa.
 - 19.35 — 19.55 Pras. dzien. radj. z Warsz.
 - 20.00 — 20.30 „W kuźni narodowego stylu w Rosji (od Glinki do Rimskiego-Korsakowa) odczyt z Warsz.
 - 20.30 — Opera z Warsz. (płyty) „Madame Butterfly” — Puccini.
 - 22.30 — 24.00 Komunikaty i muzyka tańeczna z Warszawy.

korty, będąc powołani do tworzenia podstaw materialnych bytu narodu, dźwigną do wyższego poziomu nasze życie gospodarcze i spotęgują jego rozpęd rozwojowy.

25 lat istnienia
Pod redakcją STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO

„ŚWIAT“

Najpopularniejszy tygodnik ilustrowany w Polsce.

Najświetniejsi pisarze polscy.
Dobór najbardziej interesujących, aktualnych artystycznych ilustracji.

Polityka, sprawy społeczne, nauka, literatura powieść, nowela, sztuka, teatr, muzyka, humor, kino, radio, sprawy kobiece, sporty.

Korespondenci własni we wszystkich większych stolicach.

W odcinku nowa powieść **Andrzeja Struga**: „OSTATNI FILM EVY EVANS“.

Premjum dla wszystkich prenumeratorów:

12 wybornych powieści cudzoziemskich w wytwornym wydaniu książkowym („Biblioteka Groszowa“)
Co miesiąc jeden tom objętości od 13 do 15 arkuszy, t. j. około 200 stron.

Pierwsze sześć tomów obejmują:

H. G. Wells — „Filof w opalach“	B. Ławrenjew — „Drzeworyt“
B. Tarkington — „Gentleman z Indii“	P. Morand — „Zwyczajy Świata“
W. Williams — „Walka o tajemniczy dokument“	H. Boutet — „Zielony list“

Drugie premium:

Za pół ceny t. j. za 75 gr. za miesiąc „DOM OSIEDLE MIESZKANIE” — pierwszorzędnym miesięcznikiem ilustrowanym redagowanym przez Teodora Toeplitza interesujący każdą rodzinę.

Liczne inne cenne książki po znacznie niższych cenach.
Konkursy z wartościowymi nagrodami.

KUPON.

Do
Tygodnika Ilustrowanego „ŚWIAT”
w Warszawie
Szpitalna 12.

Zgłaszam prenumeratę na rok 1931 wraz z premiją książkową.
Należność za kwartał zł. 22 gr. 80, za rok zł. 88 gr. 80, przekazuję równocześnie na konto WP. w P. K. O. Nr. 3.755.
Zgłaszam prenumeratę „Dom Osiedle Mieszkanie” a należność za kwartał w sumie 2 zł. 25 gr., za rok zł. 9, wpłacam równocześnie (niepotrzebnie skreślić).

Podpis _____
Adres _____

NORA

Nowe modele odbiorników na r. 1931
budzą podziw całego świata.

— „W. 3” — 3 lampki, z których ostatnia ekranowa oraz 1 prostownicza.

— „W. 3L” — jak poprz., lecz z wybudowanym 4-o biegunowym głośnikiem.

WSZYSTKIE ZALETY NAJLEPSZYCH ODBIORNIKÓW POŁĄCZONE W JEDNYM APARacie

1. Estetyczny wygląd zewnętrzny.
2. Zupelna eliminacja szumów miejscowych i odbioru wielkiej ilości stacji zagranicznych.
3. Czystość odbioru bez szmerów muzyki i mowy od najniższych do najwyższych tonów.
4. Prosta obsługa.

Zadzajcie demoustracyj w miejscowych składach radjotechnicznych.

W. VILLIAMS.

Mortimer

Desmond uklonił się i wypowiedział równie uprzejmy frazes. Nie mógł jednak zmusić siebie do podania ręki, udat więc, że nie zauważył wyciągniętej dłoni i szybko podsunął krzesło gościowi.

— Dziękuję, — westchnął Mortimer, siadając ciężko. — Zmęczylem się, idąc poprzez błota, a chociaż pogoda była śliczna... Czy pan dostał mój list?

— Który? — zapytał ostrożnie Desmond.

— Ten, w którym prosiłem pana zawiadomić mnie o swym powrocie, abyśmy mogli spotkać się wreszcie.

Major zrobił gest przeczący:

— Nie, nie otrzymałem tego listu. Widocznie zginał na pocztę. Zresztą wróciłem dopiero dziś rano.

— A więc miałem przeczuć! — zaśmiał się sucho Mortimer. — Cóż wszystko w porządku?

— O, tak! — pośpieszył zapewnić Desmond, nie wiedząc o co chodzi Wszystko w porządku!

— Nie mam zamiaru robić panu wyrzutów, za to, że pan w takim czasie wziął urlop. Ja sam szanuję bardzo nieboszczyków. Tembardziej, że w Anglii wszyscy zwracają bardzo na to uwagę, a nam bardzo chodzi o to, żeby nie ściągać na siebie nieprzychylną opinię.

Spojrzał wesoło na Desmonda i zapytał:

— W czasie pańskiej nieobecności nie zaszło tu nic nowego?

Desmond zdecydował się momentalnie. Trzeba było jaknajprędzej wygadać, o co chodziło Mortimerowi.

— Nie rozumiem, co pan ma na myśli? — rzekł sucho.

— Mój Boże! — zawołał gość, oglądając się dookoła.

— Nikt się tu nie zjawił? — zapytał po niemiecku.

Ocwood wzruszył ramionami:

— Nie wiem, o co panu chodzi? I dlaczego pan mówi do mnie po niemiecku?

Mortimer patrzył na niego ze zdziwieniem.

— Pysznie, pysznie! — mruknął do siebie, uśmiechając się. — Cenie bardzo ostrożność drogi panie. Ale gdzież pan ma oczy?

Podniósł rękę do kłapy marynarki. Desmond dostrzegł małą czarną główkę szpilki, sterzącej w ubranie, prawie niezauważalną. Instynktownie prawie naśladował ten gest i poczuł pod palcami taką samą, małą główkę od szpilki w kłapie marynarki.

Wówczas zrozumiał, że był to umówiony znak, wspólny, dla wszystkich członków organizacji szpiegowskiej. Był to pomysł doskonały, gdyż nikt, prócz wtajemniczonych, nie mógłby się domyśleć, że zwykła czarna szpilka może mieć jakieś specjalne znaczenie.

Rzecz jasna, że w policji, podczas rewizji, dokonanej u Belforda, nie zwrócono uwagi na ten szczegół. Należało zakomunikować o tem policji, jaknajprędzej.

Mortimer zakaszłał, jakby chcąc dać do zrozumienia, że niecierpliwio go milczenie Ccwooda.

— Nie, w czasie mej nieobecności, nikt się tu nie zjawił, — odpowiedział ten spokojnie.

— Teraz, po pańskim powrocie, — rzekł Mortimer, — działalność nasza ożywi się znacznie. Przyszedłem

tutaj, wbrew zwyczajowi, aby osobiście sprawdzić i utwierdzić w sobie to wrażenie, które pan zrobił na mnie listownie. Kilkakrotnie miałem sposobność stwierdzić pański tak i rozum. Jeśli pan będzie nadal tak samo postępować, może pan liczyć na mnie, że potrafię panu się odwzajemnić.

Zdjął okulary i przetarł je chustką. Desmond zdziwił się bardzo, spotkawszy się ze spojrzeniem zimnych, przenikliwych i okrutnych oczu, które nie miały w sobie wcale wyrazu, właściwego krótkowidzowi. Te blade, blisko siebie osadzone oczy, przypominały mu kogoś. Ktoś niedawno patrzył na niego tak samo....

— Bardzo jestem panu wdzięczny, — rzekł, myśląc, jakby tu zmienić temat rozmowy.

Mortimer udat, że nie widzi tego i ciągnął dalej:

— Dotąd sprawy nasze posuwały się bardzo pomyślnie, ale obecnie mamy niezmiernie ważne i odpowiedzialne zadanie. Postanowiłem więc zebrać w pewnym i bezpiecznym miejscu naszych głównych współpracowników w jaknajkrótszym terminie. Czy mogę liczyć na pana, Belfordzie?

— Naturalnie, ale gdzie mamy się spotkać?

Mortimer spojrzał na niego bystro i odrzekł sucho:

— Dowie się pan w odpowiednim czasie.

Po chwili milczenia dodał:

— Czy mogę powiedzieć kilka słów Noor-el-Dine, zanim odejdę?

Tak nieoczekiwane pytanie, o mało co nie wytrąciło z równowagi Ccwooda. Ale opanował się i powtórzył ze zdziwieniem:

— Noor-el-Dine?

— Przecież jest u pana, jeśli się nie mylę?

Desmond zaprzeczył żywo.

— Widocznie źle pana poinformowano, — rzekł oschle, — Wiem, o kim pan mówi, ale nigdy nie spotykałem tej damy. Skąd panu przyszło do głowy szukać jej u mnie?

W tej chwili oczy jego zatrzymały się na małym, czarnym kapelusiku, przyczepionym brylantowem szpilki na poduszki na otomianie. Dwie inne poduszki zastaniały go od siedzącego Mortimera, ale czy on zdążył zobaczyć ten nieszczerzy dowód kłamstwa Ccwooda? Nie tracąc przytomności umysłu, major usiadł na otomianie i, podkładając sobie trzeci poduszkę pod plecy, zasłonił nią kapelus: gdy wstanie, by się pożegnać, poduszka pozostanie na miejscu!

— Szkoda, że jej nie mam, — dodał z uśmiechem, — ułaby pewnie urozmaicić moje życie!

— Zniknęła z Londynu w bardzo zagadkowych okolicznościach, — mówił Mortimer, nie spuszczać oczu z Desmonda. — Szczerze mówiąc, zachowywała się bardzo nieostrożnie i policja zwróciła na nią uwagę.

— Nie może być!

— Niestety, to prawda. Chciałbym żeby ona była taka ostrożna, jak pan, bo przecież pan jest ideałem ostrożności i rozsądku, nieprawdaż, drogi panie?

Nastąpiła pauza, która kosztowała majorowi dużo wysiłku, aby nie okazać niepokoju.

— Noor-el-Dine ma dużo przyjaciół, — ciągnął dalej Mortimer, — Ale teraz trudno jej będzie udać się do nich o pomoc. Mam na myśli Manberry, Lasarro, M-me Malplaquet. Wiem, że panu polecono bardzo go-

rać Noor-el-Dine i dlatego sądziłem, że... ale, nie mówmy już o tem.

Wstał i wyciągnął rękę.

— Dowiedzenia, wkrótce dam panu znać o zebnaniu. Slicznie tu u pana Umieblowanie bardzo gustowne, a najwięcej podobają mi się te barwne poduszki!

Desmond poczerwieniał, i aby ukryć zmieszanie, pochylił się nad poduszkami.

Odprowadził Mortimera aż na schody, zaczął, aż gość zamknął za sobą furtkę i wrócił, aby rozmówić się jaknajprędzej z Noor-el-Dine. Ale w jadalnym pokoju nie było jej.

— Jeżeli pan szuka tej pani, — powiedziała Marta, która sprzątała po śniadaniu, — to ona już sobie poszła.

— O! — wyrwał mu się okrzyk żalu. — Nie powiedziała, czy wróci na herbatę?

— Nie wróci zupełnie, — oznajmiła starszuszka. — Kazała powiedzieć panu, że wyjeżdża zupełnie. Nie pozwoliła pana fatygować i przerywać rozmowy z gościem.

— Nie zostawiła żadnej kartki? Nie kazała nic powiedzieć?

— Nie, sir, — mruknęła niechętnie Marta, składając obrus.

— Ucieka! Desmond patrzył zasmucony na ogród, przed oknami, a serce jego ścisłało przecucie źle wypełnionego obowiązku.

Duży ogień płonął na kominku i, mimo wczesnej godziny w pokoju panował półmrok. Desmond zmęczony opadł na fotel przed kominkiem i zaczął uczyć się nazwisk i charakterystyki znajomych Belforda, podług notatki, dostarczonej przez policję.

Jednak z największym trudem skupiał uwagę na imionach, adresach, i t. p. Oczy jego ześlizgiwały się z papieru i wpatrzywały się w ogień, w którego złośliwych i ponsowych językach migotał mu obraz ślicznej twarzyczki, błagalnych oczu i oślepiającego uśmiechu tancerki!

Cóż to za cudna była kobieta! Czyż mogła istota tak delikatna, wątpliwa i słodka, być wódem organizacji szpiegowskiej? Nie, stanowczo nie!... Dyrektor departamentu mylił się nieznacznie. A może... może mylił się on — Ocwood?

Może na tem właśnie polega siła Noor-el-Dine, że tak łatwo mogła uspić podejrzenia i czujność mężczyzn. Przecież, już zrobiła z nim wszystko co chciała!

Major uśmiewał się smutno. Potrząsnął głową i zbudził się z zadumy. Musi zrzucić z siebie czary tej kobiety, jeśli ma doprowadzić sprawę do końca.

Jaka szkoda, że Mortimer wszystko popsuł! Gdyby nie zjawił się tak niespodziewanie w „Domu młynarza”, Desmond potrafiłby dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy od tancerki, może dowiedziałby się adresów i nazwisk członków szajki! Mortimer, swem nagłym zjawieniem się zmieszał Ccwooda, który był bliski zdradzenia się. „Gdybym miał czas poświęcić się z moją rolą, mógłbym o wiele lepiej rozmawiać z nim!” — rozmyślał gorzko Ocwood.

ROZDZIAŁ XIII
Utwory Szekspira

Ocwood — przynębiony i niezadowolony wrócił do gabinetu. Tutaj po raz pierwszy zauważył i odczuł jak prostym i ponurym był dom Belforda. Dopóki była Noor-el-Dine nie czuło się tego wcale.

Akademja Witoldowa

Staraniem Klubu Włóczgów Senjorów i Akademickiego Klubu Włóczgów odbył się wczoraj w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego obchód rocznicy Witoldowej.

Należy podnieść z uznaniem inicjatywę młodzieży, która zniechęcona przewlekłym trybem narad Komitetu Organizacyjnego Obchodu 500-letniej rocznicy zgonu Wielkiego Księcia Witolda zdecydowała się sama na zorganizowanie obchodu i w ten sposób uratowała honor Wilna, które mimo, że rok Witoldowy dobiega końca nie znalazło czasu ani sposobności dla uczczenia rocznicy Witoldowej.

Przykład młodzieży, która zorganizowała obchód w ciągu tygodnia jest szczególnie wymowny, jeżeli się zważy, że Komitet Organizacyjny debatał przez kilka miesięcy, odbywał długie posiedzenia, rozważał wszelkie strony i kwestie aby wreszcie dojść do przekonania, że nie podobało mu się dwa tygodnie przed



P. Wojewoda St. Kirtiklis.

— Odczyty Polskiego Czerwonego Krzyża. Przypominamy, że dzisiaj o godzinie 12 w południe w Sali Kina „Światowid”, Mickiewicza 9 — Instruktor Główny ratownictwa przeciwgazowego P. Olszewski wygłosi odczyt n.t. „Widmo przyszłej wojny gazowej i obrona ludności cywilnej”. Wejście bezpłatne.

— Wykład o Antropozofii. Na prośbę uczestników poprzednich wykładów p. Aleksander Pozzo wygłosi we wtorek dn. 16 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Domu Rosyjskiego — ul. Mickiewicza 22 — przed swym wyjazdem zagranicę jeszcze jeden wykład p.t. „Co daje Antropozofia do czego zobowiązuje?”

Uprząszyć o punktualne przybywanie. Wejście zł. 1 i gr. 50.

B. przywódcy „Hromady” w Mińsku

TARASZKIEWICZ NARADZA SIĘ W BERLINIE.

W dniu 16 „grudnia” przybyli do Mińska b. posłowie Białoruskiej Robotniczo - Włóścińskiej Hromady Rak - Michajłowski i Miotta. Obaj ci b. posłowie jak wiadomo zbiegli przed parą tygodniami z Polski po przedterminowym zwolnieniu ich z więzienia we Wronkach. Razem z Michajłowskim i Miottą przybył również do Mińska b. generalny sekretarz Hromady Burszewicz i b. poseł z białoruskiego robot.-włóścińskiego klubu „Zmaganie” Grecki.

W dniu 11 „grudnia” wszyscy przybyli zbiegowie wygłosili na wiecach i zebraniach antypolskie agitacyjne przemówienia podkreślając że ich przedterminowe zwolnienie z więzienia w Polsce było manewrem imperializmu polskiego i faszystowskich kół białoruskich na czele z Łuckiewiczem, Ostrowskim, Okieńczykiem i innymi.

Jednocześnie otrzymujemy informacje, że b. poseł Taraszkiewicz mimo umieszczenia swych emigracyjnych w gazetach sowieckich, przebywa nadal w Berlinie, gdzie pozostaje pod opieką poselstwa sowieckiego.

Ilnatowski skapitulował przed bolszewikami

„Zwiedza” z dnia 12 grudnia przynosi oświadczenie jednego z wybitnych przedstawicieli nielicznej inteligencji białoruskiej w Mińsku, pozostającej jeszcze na wolności członka Białoruskiej Akademii Umiejętności prof. Ilnatowskiego w którym ten ostatni „przynajmniej” do omyłki wobec partii popiera swoją dotychczasową działalność, która wyrządziła wielką krzywdę partii i socjalistycznemu budownictwu.

Nie ulega wątpliwości że oświadczenie to wywołane dochodzeniem, jakie wytoczono przeciwko Ilnatowskiemu przed Centralną Komisją Kontrolną partii i presją bolszewików, że może on podzielić los aresztowanych przed parą tygodniami przed GPU uczonych i pisarzy białoruskich za rzekomą kontrowersyjną działalność.

CZYTELNIA
J. MARKOWSKIEJ — Tatarska 22.
Dzieła Klasyczne. Ostatnie Nowości.
CZYNNĄ OD 11 — 18.

KRONIKA

NIEDZIELA 14 Dziś w. świąteczna o g. 7 m. 36.
Herona jutro w. świąteczna o g. 3 m. 24.
Wiktora

SPOTRZĘZIENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.
z dnia 13. XII. 30 r.

Cisnienie średnie w mm. 768
Temperatura średnia -1-6
Temperatura najwyższa -1-4
Temperatura najniższa -1-9
Opad w mm. —
Wiatr: wschodni
Tendencja: wzrost, potem spadek
Uwagi: pochmurno.

— Uwaga. Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych naszego pisma dołącza się katalog wydawnictw gwiazdkowych księgarń św. Wojciecha p.t. „Co mło dzieży na gwiazdkę przynosi Księgarnia św. Wojciecha.”

URZĘDOWA

— Meldunki. Ministr. spraw wewnętrznych wystosowało do województwa okólny w którym zaznacza, że w najbliższych dniach ogłoszone będą przepisy wykonawcze o ewidencji i kontroli ruchu ludności.

Przepisy te regulują zagadnienia kontroli ruchu ludności. Okólnik podkreśla, że MSW przywiązuje do zagadnienia ewidencji ludności szczególną wagę, ponieważ wysuwa się ono obecnie na czoło zadań administracyjnych miasteczka ze stanowiska bezpieczeństwa publicznego, ale również ze stanowiska organizacji gmin.

Wprowadzenie w życie przepisów ma być wykonane w okresie od 1 stycznia do 1 lipca 1931 r. Jest to okres przejściowy, w którym wykonane będą czynności przedwstępne. Do czynności przedwstępnych należy zaliczyć: sporządzenie wykazu domów w gminach podług alfabetycznego porządku ulic i bieżącego porządku numeracji domów, dokonanie należytej numeracji domów oraz numeracji mieszkań, zebranie od właścicieli domów deklaracji w celu ustalenia, kto w domu jest odpowiedzialny za prowadzenie meldunków, ustalenie w drodze ankiet stanu ludności zamieszkałej w gminie, sprawdzenie danych tej ankiety, i wciągnięcie informacji do rejestru mieszkań. Czynności te winny być wykonane możliwie najwcześniej i z tego powodu odpowiednio rozporządzenia wykonawcze wojewódów winny ukazać się 1 stycznia 1931 roku.

Z dniem 1 stycznia 1931 r. wchodzi w życie przepisy meldunkowe. Od tej daty zameldowania i wymeldowania winny być dokonywane na nowych wzorach.

Jedną z nader ważnych kwestyj praktycznych jest sprawa zaopatrzenia gmin

ludności w nowe druki, księgi i rejestry. Aby ułatwić rozwiązanie tej sprawy w należyty sposób, a zarazem aby oszczędzić gminom kosztów, Związek miast polskich podjął inicjatywę w kierunku scentralizowania tych prac w instytucjach samorządowych.

— Kary administracyjne. Starosta Grodzki w Wilnie ukarał: Krawczyńskiego Abła, 3 Maja 3 za sprzedaż mięsa niestemplowanego, pochodzącego z tajnego uboju aresztm przez dni siedem i Pawłowicza Bolesława, dorózkę zam. przy ul. Biełejmiej 82 za uprzedzenie procedury dorózkarskiej w stanie nietrzeźwym - aresztem przez dni siedem.

— O odpowiednie zachowanie się konduktorów. W związku ze skargą pasażera w dniu 5 bm. w sprawie niegrzecznego zachowania się konduktora autobusu Starosta Grodzki zarządził przeprowadzenie dochodzenia, a do czasu ukończenia tegoż zawieszony został w czynnościach konduktorzy autobusów nr. 38153 i 14013.

Starosta Grodzki powiadamia osoby zainteresowane, że o każdym wypadku niewłaściwego i niegodnego z przepisami obowiązującymi zachowania się obsługi autobusów lub takowych należy bezpośrednio zawiadomić Starostwo, wskutek czego wydatkiem będą odpowiednie zarządzenia pościągające winnych do odpowiedzialności.

MIEJSKA

— Handel przed świętami. W tygodniu przedświątecznym godziny handlu w sklepach będą przedłużone w ten sposób, że od dnia 18 do 23 bm. włącznie sklepy będą otwarte do godziny 21, w niedzielę zaś dnia 21 grudnia od godz. 13 do 18.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Stan bezrobocia. Liczba pozostających bez pracy na terenie Wilna cołwiek się ostatnio zwiększyła i wynosi obecnie 2500 osób.

Na zaspokojenie potrzeb bezrobotnych Fundusz Bezrobocia otrzymał odpowiednie kredyty.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Dzisiaj w niedzielę o godz. 1 po południu w sali Ligi przy ul. Metropolitanej nr. 1 odbędzie się zebranie inauguracyjne sekcji obrony moralności publicznej z przemówieniami Protoktora JE ks. arcybiskupa oraz Panów Profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego. Inteligencja i członkowie Ligi Parafialnych oraz wszystkich orzeczników katolickich proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Wstęp wolny.

— Rachmistrz Finkelstein w Stow. Techników. Dnia 15 bm. w niedzielę o godz. 20 w sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie przy ul. Wileńskiej 33 odbędzie się publiczny popis fenomenalnego rachmistrza światowej sławy dra S. Finkelsteina. Po przeprowadzeniu szeregu pokazów eksperymenów rachunkowo - matematycznych omówi dr. Finkelstein z punktu widzenia naukowego i praktycznego dzieł nie pamięć i rachmistrzostwa.

— „Efekt fotoelektryczny”. Dn. 14 bm. o godz. 12.15 w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej (Nowogrodzka 22) odbędzie się odczyt Mag. Turczyńskiego p.t. „Efekt fotoelektryczny” ostatni z cyklu odczytów zorganizowanych staraniem Koła Matemat. - Fizycznego stud. USB. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

OBYWATELU! PAMIĘTAJ I WIEDZ, ŻE WALKĄ Z GRUŻLIĄ JEST MOŻLIWA! WYDAJE PIĘKNE REZULTATY! W DANI J W 1890 ROKU NA 10.000 MIESZKAŃCÓW Z GRUŻLI CY UMIERAŁO 30 PRZESZŁO OSÓB, A W ROKU 1922 JUŻ TYLKO 9 OSÓB! ŚMIERTELNOŚĆ SPADAŁA PRZESZŁO TRZYKROTNIE W CIĄGU 32 LAT, A TO DZIĘKI WYSŁI-KOM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA. PŁAGĘ GRUŻLI CY ZWALCZYĆ MO-ŻE TYLKO CAŁE SPOŁECZEŃSTWO NARÓD! NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE W TEJ WALCE! POPIE-RAJACIE WALKĘ Z GRUŻLIĄ! POPIE-RAJACIE „DNI PRZECIWRUŻLI-CZE”!

ca, ilustracja muzyczna E. Dziewulskiego oddają godnie ducha poety.

W sztuce bierze udział cały zespół, oraz tłumy statystów.

Ceny miejsc zwykłe.

Teatr miejski w Lutni. Pożegnany występ Jadvigi Smorskiej. Dziś w teatrze Lutnia ostatni pożegnany występ królowej polskiej sceny i ekranu Jadvigi Smorskiej. Czarująca artystka wystąpi w jednej z najlepszych komedji Verneila „Orzeł czy reszka”.

Partnerami jej będą: Balcerzak, Detkowski, Karpiński i Wyrwicz, który sztukę wyreżyserował.

Zainteresowanie ostatnim występem ulubienicy Wilna obryzmie. Ceny miejsc zwykłe. Bilety niżkowe i kredytywane ważne.

Dzisiejsze przedstawienia popołudniowe. W dniu w obu teatrach miejskich odbędzie się przedstawienia popołudniowe po cenach znizowanych.

W teatrze na Pohulance ukaże się nastrojowa sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne” w koncertowym wykonaniu Cera-niki, Niwińskiej, Kreczmar i Wasilewskiego, który sztukę wyreżyserował.

W teatrze Lutnia ujrzymy wesołą komedję S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame” w obsadzie premierowej.

Dyrektor Zelwerowicz w otoczeniu całego zespołu święci prawdziwy triumf w roli zakochanego restauratora.

Barwne to widowisko urozmaicają piosenki i tańce zespołu girls.

Jutrzejsze przedstawienie popularne. Jutro w teatrze na Pohulance ukaże się po cenach najniższych od 30 gr. „Młody las” J. A. Hertza.

Sztuka ta zdobyła sobie rekordowe powodzenie dzięki emocjonującej treści i świetnej treści grze artystów. Reżyseruje Wyrwicz - Wichrowski.

Przeciwko panującej GRYPIE przyjmujcie tabletki „TOGAL”

k których skuteczność potwierdziło re-
jentalnie przeszło 6,000 lekarzy.

— Przedstawienia dla inteligencji pracującej. We wtorek 15-go i środę 17 bm. od-będzie się w Teatrze Lutnia dwa przedstawie-nia po cenach znizowanych, przeznaczone spe-cjalnie dla inteligencji pracującej.

Oba przedstawienia wypełni arcywesoła komedia Roberta Bracco „Cierpić owoc” w świetnym wykonaniu Kamińskiego, Lewi-ciej, Balcerzaka, Mileckiego i Zelwerowicza. Efektowne dekoracje pomysłu J. Hawrykiewi-cza.

Najbliższe premjery. Zespół teatrów miejskich zajęty jest przygotowaniami do najbliższych premjer. Dyrektor Zelwerowicz reżyseruje „Dzielnego wojaka Szwejka” Ha-seka, sztukę graną z wielkimi powodzeniem na wielu scenach europejskich. Postać Szwejka odtworzy p. Lucjan Żurawski.

Reżyser Wasilewski przygotowuje „Egzo tyczna kuzynka” L. Verneila. Rolę eksen-trycznej bohaterki grać będzie p. Irena Eich-lerówna.

Jednocześnie dyr. Zelwerowicz prowadzi próby z „Bellejki Wileńskiej” Romer - O-chenkowskiej. Sztuka ta ukaże się w okre-sie świątecznym.

Pracownie teatralne pod kierunkiem J. Hawrykiewicza przygotowują efektowną o-prawę dekoracyjną do powyższych trzech widowisk.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Pokusa.
Wanda — Noc w pustyniach.
Pan — Rycerz miłostek.
Kino Miejskie — Reporterka z wieczor-niaka.

Mimoza — Ucieczka od miłości.
Światowid — Królowa jaszczurki.
Stylowy — Sonia, Sonia szczęście me-
Hejlos — Wesoły Madryt.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od 12 do 13 bm. zanotowano wypadków 3, w tem kra-dzieży 4, opilstwa 8, przekroczeń admini-stracyjnych 14.

— Zaczadzenie. W dniu 12 bm. dozorca łaźni, przy ul. Zawalnej nr. 5 Józef Lawry-nowicz doznał zaczadzenia. Pogotowie Ra-tunkowe odwoziło go do szpitala żydow-skiego.

Zatrzymanie poszukiwanego. W dniu 12 bm. został zatrzymany Jastrzębski Wła-dysław poszukiwany przez Wileński Wojs-kowy Sąd Okręgowy.

NADESLANE.

Saramint

PASTYLKI DEZYNFEKULUJĄCE
KRYTAN, JAMIE LISTINA
NAJLEPSZY ŚRODEK
PRZECIW GRYPIE
ANGINIE I T.D.

R. BARCIKOWSKI S.A. POZNAŃ

Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Napad rabunkowy pod Oranami

W dn. 12 bm. na drodze Portele — Orany dokonano napadu na przejeżdżających Daszkiewiczą Janą, mieszkanką wsi Wiciunię w gm. oranińskiej i Bernatowiczą Fran-ciszka, m-ka wsi Konichy z tejeż gminy. Po ogłuszeniu kamieniem zrabowano im 750 zł. i siodło. Wszczęty pościg doprowadził do ujęcia złoczyńców, którymi się okazali Uskoronis Aleksander, Bukatko Witold i Damulewicz Fabjan.

Stanisław Tukało

Inżynier agronom i obywatel ziemski

Opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 11-go grudnia 1930 r. w maj. rodzinnym Białobłota, pow. Augustowskiego, przeżywszy lat 28

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Silwa-nowcach w poniedziałek o godz. 10 rano, po którym nastąpi wyprowadze-nie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i życzliwych pamięci zmarłego pogrzebi w głębokim smutku

Bracia, Siostry i Rodzina.

NAJLEPSZYM PREZENTEM NA GWIAZDKĘ JEST:

dla kawalera i każdego urzędnika grzałka elektryczna do goto-wania wody w szklance
dla gospodyni — żelazko elektryczne
dla żony — aparat kąpielowy „Hygiena”
dla rodziny — aparat radiowy

wszystko to nabyte w dobrym gatunku, po najtańszych cenach i na dogodnych warunkach tylko w firmie

„OGNIWO” w Wilnie, ul. Ś-to Jańska 9.

„NAROCZ”

wytwórnictwo win i miodów
przy ul. Wileńskiej 30.

Wyroby firmy „NAROCZ” proszę żądać we wszystkich sklepach.

Z poważaniem Z. Nieciecka.

UWAGA! Tylko z kwadratową marką fabryczną z datą 1924 r. według poniższego wzoru

KALOSZE I ŚNIEGOWCE „QUADRAT” (KWADRAT)

Ostatnie nowości sezonu 1930—31
Żądać wszędzie
Przedstawiciel E. TUWIM, Warszawa.

SKŁAD MEBLI

SPÓŁDZIELNIA „ZJEDNOCZENI STOLARZE”
w WILNIE, ul. TROCKA 6

WIELKI WYBÓR RÓŻNYCH MEBLI z WŁASNYCH WARSZTA-TÓW.

Komplety, ja-dalne, sypial-ne, gabinet-y i t.d. oraz gie-tne meble.

Przyjmują się obstatunki.

Lecznico Stowarzyszenia Litewskiego

POMOCY SANITARNEJ
Wilno, Wileńska 28, tel. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, ocny, dziecięcy, nerwowy, chirurgiczny, ginekolog-iczny oraz dla stałych chorych moczopłucowych

Gabinet Roentgena

Elektro-leczniczy

Leczenie promieniami Roentgena i elektrycz-nością, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż.

PRZYJĘCIA od 10 — 3.

MATKI! UWAGA!

Dawajcie DZIECIOM Czekoladę Zdrowia

FABRYKI A. PIASECKI

w KRAKOWIE.

Jest bardzo pożywna i niedroga. Żądajcie wszędzie!

Skład mebli Sz. Ancelewicza

ul. Niemiecka 20

WYPRZEDAŻ łóżek, kszes-sów, saloni-ków i inn. Meble fabryczne — na do-godnych warunkach.

Lotka

Wszystko PANOWIE
NOSZĄ BIELIZNĘ
„LOTKA”

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem jest PRAWDZIWE WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY

PIWO ŻYWIECKIE

ZDRÓJ ŻYWIECKI, MARCOWE, PORTER „AŁE”

z ARCYKSIĄŻĘCEGO Browaru w ŻYWCU do NABYCIA WSZĘDZIE

REPREZENTACJA: WILNO, w ZARZĘCZNA 12 TEL. 18-2

Wina krajowe

Stare — leżące — mocne

POLECA WYTWÓRNIĄ

Wł. Osmałowski

WILNO

Żądać wszędzie!

RODZICE! JEŚLI DROGIE WAM JEST ZDROWIE DZIECI, NIE ZA-LUJCIE GROSZA NA WALKĘ Z GRU-ŻLIĄ, PAMIĘTAJĄC, ŻE 30% MŁO DZIECI SZKOLNEJ JEST ZARAZO-NĄ CZYŻ MAMY CZEKAĆ I PO-ZWOLIĆ, AŻ POZOSTAŁE 70% ULEGNIE ZAKAZENIU! DO WALKI Z TĄ PŁAGĄ! WSZYSTCY DO SZE-REGÓW! NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE, ABY NIE ZAŁOWAC PO-TEM. POPIERAJĄCIE BUDOWĘ SA-NATORJUM NA WILENSZCZYZNIE! POPIERAJĄCIE „DNI PRZECIWRU-ŻLICZE”! KUPUJĄCIE NALEPKI PRZE CIWGRUŻLICZE.

LE NARCISSE BLEU

NAJLEPSZE PERFUMY I WODY KOŁONSKIE

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
ul. Osobrowska 3.

Od dnia 11 do 14 grudnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„REPORTERKA Z WIECZORNIĄKĄ”
Przygotyła dziennikarka pragnąca wyświecić światłą karierę polityczną. Aktów 8. W rolach głównych: **BEBE DANIELS, Neil Hamilton i William Austin**. Nad program: „Przygody Emigranta”. Komedia w 2 aktach. Kawa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następnym program: „Młoda Generacja”.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS”
ul. Wileńska 38
Tel. 926.

Największa sensacja doby obecnej! Monumentalny dźwiękowy i mówiony film! Najśmielszy twór genjuszu ludzkiego **ATLANTIC**
Pylający pałac miliardera. Potężny dramat ludzi rzuconych na bezkresy oceanu. Reżyser **E. Dupont**. Tęgo nie widział się ani w filmie ani na scenie. Artydzi, które w całym świecie pobito wszelkie rekordy powodzenia. Każdy musi widzieć ten cud techniki i sztuki. Dodatek a) rewela, dźwiękowy — b) „Z no esu reportera wileńskiego”. Upraszają się Sz. Publiczności o przybycie na początek seansów o godz. 4, 6, 8, i 10,15.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

Dziś! Najpiękniejsza para kochanków **GRETA GARBO i NILS ASTER** w dramacie śpiewno-dźwiękowym p. t. **„POKUSA”** (Zmysły w okowach)
Nad program: Kolorowy dodatek dźwiękowo-śpiewny. Ceny znizone tylko na pierwszy seans. Początek o godz. 4-ej ost. 10,30.

KINO „P A N”
Wielka 42.

Dziś rewelacyjna premiera największego filmu amerykańskiego Wzruszający dramat w 12 akt. Reżyser **Raoul Walsh**, twórca obrazów „Złodej z Bagdadu” i „Wiatra w Plominach”. W rolach gl. ubóstwiana **LILY DAMITA** oraz niezapomniana para rywali **Wiktora Mc. Laglen i Edmund Lowe**. To film, którego akcja do głębi porusza musi każdego, to film oszołamiący potęgą wrażeń i wielką manifestacją życia i uczuć. Ilustracja muzyczna pod batutą prof. M. Zamiatelmana z udziałem znanego skrzypka prof. A. Jadowkera.

KINO-TEATR „P A N”
OD PONIEDZIAŁKU 16-gó b. m. sensacja doby obecnej! Bogini ekranów! Wszczęświatowej sławy rodaczka nasza **Pola Negri** w pierwszym przebojowym filmie europejskiej produkcji **ULICA POTĘPIONYCH DUSZ**
Wybitnie sensac. współczesny dramat wielkomiński z udziałem popularnego amanta **Warwaka Warda**. Niebiały sukces na całym świecie!

KINO-TEATR „MIMOZA”
ul. Wielka 25

Dziś premiera! Po raz pierwszy w Wilnie! Wzruszający film o miłości pierwszej i ostatniej p. t. **„UCIECZKA OD MIŁOŚCI”**
W roli głównej **JENNY JUGO**, najpiękniejsza kobieta świata, której czar, rasa, temperament podbijający serca wszystkich mężczyzn. Nad program: arcywesoła komedia p. t. **„W zastępstwie męża”**.

KINO-TEATR „HELIOS”
ul. Wileńska 38.
Tel. 926.

Jutro premiera! Sensacyjny Przebieg Dźwiękowy! Bożyszcze kobiet, ulubieniec publiczności **RAMON NOVARRO**
znów zaśpiewa przebojowe piosenki w swoim najnowszym sukcesie **WESOŁY MADRYT**
DOROTHY JORDAN. To film, który każdemu sercu bije przed, a sześć piosenek **Ramona**, to sześć melodii, które śpiewać będzie cały kraj. Nad program: Rewel. dodatki dźwiękowe. Ceny znizone tylko na 1-szy seans. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

Polskie Kino „WANDA”
Wielka 30. Tel. 14-81

Dziś! Coś, czego jeszcze nie było! — Egzotyzm! Szal! Pozadanie! — Najwspanialszy film świata p. t. **NOCE W PUSTYNIACH**
Fascynujący erotyczny dramat w 12 aktach. W rolach gl. **John Gilbert** i uroczą **Diana Robertson**, która chciała sprzedać swe ciało... za jeden łyk wody. Nad program: **Ryff i Raff** jako detektywi. Arcyzabawna tragikomedja w 10 aktach.

Ogłoszenie

Zarząd Spółdzielni Przemysłowo-Handlowej „S I L A” zawiadamia, iż w dniu 20 grudnia o godzinie 17 odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni w lokalu przy ul. Mickiewicza Nr 11.

Na porządku obrad: 1) Wewnętrzna reorganizacja; 2) Wybór członka do Rady Nadzorczej; 3) Wolne wnioski.

Zarząd.

50.000.000

PAR NOŻONICH W EUROPIE
JEST GWARANCJA ICH DOBROCI

REZINOTRUST

PROVENDEINE

zawiera witaminy, skoncentrowane pod wpływem działania promieni ultra-fioletowych. Witaminy te działają silnie pobudzająco na cały organizm, przyspieszają i zwiększają szybkość wzrostu i tężenia się ciała.

Zawiera sole mineralne, wzmacniające kości, wzmacniające i regulujące trawienie. Stosowanie „Provendeine” zapobiega chorobom kości.

2 MIESIĄCE OSZCZĘDNOŚCI NA HODOWLI

2 MIESIĄCE OSZCZĘDNOŚCI NA HODOWLI

„PROVENDEINE” JEST W SPRZEDAŻY W SPÓŁDZIELNIACH ROLNICZYCH, DROGERIACH, APTEKACH, HANDLACH NAJON. I.T.R. W PUDEŁKACH PO ZŁ. 4,75 i ZŁ. 9,50.

Przedstawicielstwo na Województwa Białostockie, Wileńskie i Nowogródzkie: „WETERYNARIA”, Sp. z o.o., Bazylińska 2 (róg Ostrowskiej). Wilno.

SKLEP SUKNA, JEDWABIU I MANUFAKTURY

CALEL NOZ NIEMIECKA 19
TELEFON 890.

WIELKA WYPRZEDAŻ RESZTEK
i wysortowanych towarów

jedwab, wełny, również materiałów na ubrania męskie i płaszcze

Z WIELKĄ RABATEM

U W A G A ! Co drugi dzień przybywają wielkie transporty różnych resztek

Na II Targach Północnych
nagrodzone zostały najwyższą nagrodą **GRAND PRIX**

Śniegowce i kalosze

RYCAWAR WARSZAWA

JAKOŚĆ ZAGRANICZNA CENY NISKIE

Wielki wybór gatunków luksusowych.
Całkowita gwarancja co do jakości i zamknięcia.

ZADAJCIE WSZĘDZIE!
Przedstawicielstwo i skład fabryczny **Bia TROCCY**, WILNO, Niemiecka 25, tel. 625.

Już czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych!!!

P.P. Kupcom, Przemysłowcom i Rzemieślnikom Biuro Reklamowe **STEFANA GRABOWSKIEGO**
w Wilnie, ul. Garbarska 1, tel. 82
poleca swoje usługi.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism na warunkach **WYJĄTKOWO DOGODNYCH.**

Mamy do sprzedania b. dobry i blisko Wilna przy samej stacji położony folwark z inwentarzem żywym i martwym m. Gieba i kłasy. Obszar 35 ha. Kompletne wielkopolskie zabudowania. Las, woda, ścieżka okoliczna. **Ajencja „POLKRES”**
Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80

Administrator dóbr
z długoletnią praktyką dobrze polecony poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Słowa” pod „Administrator”

Drzewo suche przewożone kołami i węgłem górnośląskim po cenach konkurencyjnych poleca skład **„Pomien”** Płocznia 5.
Sprzedaż również na **RATY.**

CHERY
MYDEŁKO DO ZĘBÓW
PASTA-ELIKSIR
NAJSKUTECZNIEJSZE
KONSERWUJĄ ZĘBY

Meble STYLOWE i nowoczesne B-cia Olkin.
w wielkim wyborze poleca
Wilno, ul. Niemiecka 3, tel. 362.
Nadeszła dużo nowości!!!

NAJLEPSZY WEGIEL
górnolaski koncernu „Progress” oraz **KOKS** wagonowy i od jednej tonny w szczególności zamkniętych zapalobowych wozach dostarcza **Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe**
egzystuje od roku **M. DEULL** 1890. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811. Składy: Stowackiego 27, tel. 14-46.

Prosimy się przekonać że wełny, jedwabie, fanele oraz materiały pościelowe, bielizniane żyrdowskie, koldry watowe, koce pluszowe sprzedaje najtaniej — **GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27.**

Kupimy dom w śródmieściu w cenie do 17000 dol.
Ajencja „POLKRES”
Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80

Czarodziejskie sztuki rozmaite do zabawiania i rozveselania towarzyszy, z których wszyscy śmieją się do rozpuku, otrzymuje każdy w firmie „Record”, Wilno, Szopena 5. Zamiejszcie otrzym. prospekt po nadesłaniu 25 gr. zn. poczt.

LEKARZE

Dr. Bolestaw Manusowicz
Zamkowa 7-1
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 6-7

Dr. Edward Suszyński
Spec. Niemiec piciowa choroby weneryczne skórne. Przyjmuje od 9-12 i 3-6.
ul. Mickiewicza 30

Dr. Wolfson
choroby skórne, weneryczne i moczopiętne Wilenska 7, od 9-1 i 4-8 w. tel. 10-67.

Dr. medycyny A. Cymbler
Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przyjmuje 9-2 i 5-7 i pół wiecz. Tel. 15-64.

DOKTOR SZYRWIND
choroby weneryczne, skórne i moczopiętne Wielka 19, od 9-1 i 3-7

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopiętne. Wileńska 3, od 8-1 i 4-8. Tel. 567.

Dr. medycyny ŁUKIEWICZ
Choroby skórne i weneryczne ul. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przyjmuje 1-2 i 5-7. — 2 Królewska 7 m. 7.

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
Gabinet Kosmetyczny, osnowa i masaż Plac Katedralny, Biskupa 12. Okazyjnie sprzedaje się **Włosy**. Mickiewicza 46.

ROZNE

Najłatwiejsza i najprostsza metoda nauczania się języków obcych „Lingua-phone”. Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Osobny dom 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, z ogrodem do wynajęcia dla inteligentnej rodziny. — Brzeg Antokolski 15, z wygodami umeblowany, z oddzielnym wejściem do wynajęcia dla solidnego lokatora, ul. Św. Ignacego 5, m. 2.

Masaże ręczne, elektryczne i plasterkowe. Epilacje. Gabinet Kosmetyczny. **Cedib** J. Frydrychowej, ul. Wileńska 18 m. 5. Przyj. w g. 10-11 i 4-7 W. Z. P. 10-26.

Oszczędności

swoje złote i dolary ulokuj na wysoki procentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. **LOMBARD** Plac Katedralny, Biskupa 12. Wydać pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, mebli, pianin, samochodów i wszelkich towarów. — 4

Biuro Prawno-Buchaltaryjne „Pomoc”, pod kierownictwem dypl. prawnika i przys. buchaltera. Prośby, skargi, aplikacje, owołania, tłumaczenia, przeprowadzenie spraw w Urzędach, prace buchaltaryjne, analizy bilansów, sprawy podatkowe. Załatwiamy polecenia również pisemnie. Warszawa. Krakowskie Przedmieście 10, m. 3, tel. 409-49. — 3

Szkoła Fajans Porcelana Serwisy Najtaniej
w D. Handl. **T. Odynieć i S-ka**
WILNO, ul. Wielka Nr. 19.

Sanki
w doskonałym stanie, ładne, wobec wyjazdu za 250 złotych sprzedam. **Arsenalska 5 m. 6** Stefania Dąbrowska, codziennie 9-16

Kompletny trzylampowy aparat radiowy do sprzedania — Arsenalska 6-5. Oglądać od 1-3. — 0

Za 13000 złotych sprzedamy dom drewniany w dobrym stanie o 2-ch mieszkaniach z placem własnym 300 sążni kw. **Dom H.-K. „Zachęta”** Mickiewicza 1, tel. 9-05.

BARDZO TANIO do sprzedania różne rzeczy pozostałe z licytacji **LOMBARD** z oddzielnym wejściem do wynajęcia. — 2 Północna 4-2. — 1

Mieszkania 4-5 pokojowe z wygodami umeblowane z oddzielnym wejściem do wynajęcia. **Kalwaryjska 31.**

Mieszkania 5 ewent. 4 pokojowe z wygodami umeblowane poszukuje lekarz. Zgłoszenia: ul. Śniadeckich 1 — 7.

1 POKÓJ z wygodami umeblowany, z oddzielnym wejściem do wynajęcia dla solidnego lokatora, ul. Św. Ignacego 5, m. 2.

Potrzebny od zaraz ekspedjent do pewnej przyróżniarskiej firmy blawat. el. Do miennego z podaniem adw. do szkół śred. terestem z dobremi warunkami. Zgłoszenia: ul. Zarębskiego 17, m. 4, od g. 6-8 adresować do Adm. „Słowa” pod „Szkola” 7 i pół do 9 wiecz.

SPRZEDAŻ

niedrogo kaszulek palto, tamże na godzinę pianino. Bankowa 1, m. 9 z Makowej, parter front. Pawłowiczowa.

WSTĄP, A PRZEKONASZ SIĘ
ze najtańszych i najlepszych towarów galanteriję posiada sklep **„JANUSZEK”** ul. Św. Jęńska 6 (były lokal Frlitzki).
Wielki wybór ciepłej bielizny oraz pończoch, skarpetek, rękawiczek, nici i t. p.
— Własna wytwórnia bielizny damskiej i męskiej.

Pianina i Fortepiany
o światowej sławie **Playel**, **Reicherta** etc., **Arnold**, **Fabigera**, **Korutop** i **Syn**, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez uznanych fachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r. i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medale Złote).
WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 8. CENY PARYŻYJSKIE.

Nim kupisz patefon lub gramofon
odwiedź największy skład instrumentów muzycznych, gramofonów i płyt **Ch. Dinces**
WILNO, ul. Wielka 15.
Egzyst. od r. 1885. Telef. 10-46.
Duży wybór płyt ost. nowości. — Dogodne warunki spłaty

KOSMETYKA

GABINET
Racjonalnej Kosmetyki Leczącej.
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urode kobiecą konserwuje, doskonale odświeża, usuwa jej szary braki. Masaż twarzy i ciała (panie) Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łopieć. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10-43

INSTITUT DE BEAUTE „KEVA” (Paris)
Mickiewicza 37, tel. 657, od 11-1.

Ro gładzenie i odświeżanie twarzy. Leczenie włosów i przyszy. Elektryzacja W.Z.P. 85

POSADY

Paryżanka z uniwersyteckim wykształceniem poszukuje lekcy francuskiego, z odbytych i Zgłoszenia uprasza się kier. samodzielną w poczcie Kurzenie, pocz. wiatu Wilejskiego, ma-akordowe lub mieszk. Luban, Piotr Białecki. Oferty pod „mierniczy” do Administracji „Słowa”.

MIERNICZY
samodzielną z instrumentami poszukuje prac. Wynagrodzenie — 15 Ejsymont.

Szofer
za kore- obznajmiony ze służbą. Wynagrodzenie — 15 Ejsymont.

Maturzysta
z kore- obznajmiony ze służbą. Wynagrodzenie — 15 Ejsymont.

LAKIER EMALJA DO PAZNOKCI TOLEDO

LAZARUSZ

LAZARUSZ

LAZARUSZ

LAZARUSZ

LAZARUSZ

LAZARUSZ

LAZARUSZ

LAZARUSZ

LAZARUSZ

LAZARUSZ

ZNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻADAJCIE
WÓDKI, LIKIERY I WINA
F. S. GENELI & S-ka SP. AKC. W WARSZAWIE